WYDANIE: A B C D E F G H I J K L Ł M N O P

Cena 10 groszy

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XII. | CZWARTEK, 6 WRZEŚNIA 1934 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 247

GUSTAW EDER
został bokserskim mistrzem Europy wszystkich wag.

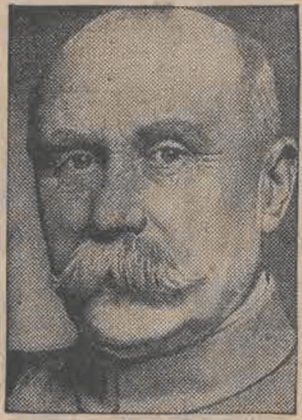

PETAIN
francuski minister wojny oświadczył, że Francja potrafi w razie potrzeby obronić swe granice.

Sowiety w Lidze Narodów

Niezwykle liczny zjazd dyplomatów w Genewie

Polska nie chce być niczyim klijentem

Genewa, 6 września.

Zjazd dyplomatów na tegoroczną sesję Ligi Narodów jest niezwykle liczny. Prawie wszystkie hotele są zajęte, tak że niektóre delegacje musiały się ulokować poza miastem.

Obecne posiedzenie Ligi Narodów jest niezwykle ważne, gdyż **ma się na niem rozstrzygnąć sprawa**

PRZYJĘCIA SOWIETÓW DO LIGI NARODÓW.

Nie ulega wątpliwości, że Sowiety zasiądą już wkrótce w Lidze Narodów, albowiem, mimo protestu niektórych państw, zbierze się odpowiednia liczba głosów za ich przyjęciem.

Najwięcej aktywności przejawia w Genewie Francja, która popiera z całych sił wniosek komisarza Litwinowa o dopuszczenie Moskwy do aeropagu genewskiego.

Już dziś od samego rana **wielu dziennikarzy zagranicznych zwracało się do delegata polskiego min. Raczyńskiego, chcąc uzyskać informacje w sprawie stanowiska Polski.** W Genewie uchodzi bowiem za pewnik, że **Polska domagać się będzie obecnie przyznania jej stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów.**

**

Paryż, 6 września.

Publicysta Dominique omawia w radykalnej „La Republique" politykę polską w Genewie. Polska — pisze autor — licząca 32 miljony ludności, mieszkającej na terytorjum równem prawie Francji i o rocznym przyroście pół miljona głów, **jest niewątpliwie wielkim narodem. — Wielka debata z Francją miała poprostu początek w fakcie, iż**

POLSKA NIE CHCIAŁA BYĆ NICZYIM KLIJENTEM

i pragnie rozmawiać z Paryżem, jak równy z równym. Polska jest drugim skolei wielkiem państwem słowiańskiem Sowiecka Rosja porzuciła panslawizm, gdyż nie jest on pochodzenia komunistycznego. **W tych warunkach Polska zadaje sobie pytanie, czy nie mogłaby stać się kierowniczką wielkiego bloku słowiańskiego, który bez Polski i bez Rosji liczy w Europie 30 miljonów mieszkańców.** Z tych dwuch powodów Polska bez wielkiego zadowolenia patrzy na sprawę wejścia Sowietów do Ligi Narodów. Polityka polska w stosunku do Ligi Narodów powinna być zbliska śledzona i to tembardziej, że Polska wysunęła ostatnio projekt, domagający się rozciągnięcia traktatów o ochronie mniejszości na wszystkie państwa. Autor jest zdania, że z tym projektem Francja i inne państwa mogłyby mieć duże trudności.

Burzliwy strejk włókniarzy amerykańskich

15 tysięcy tramwajarzy oraz 12 tysięcy szoferów porzuci pracę celem poparcia strejkujących.

Wczoraj doszło do krwawych starć w wielu miastach

Nowy Jork, 6 września.

Strejk w Stanach Zjednoczonych zaostrza się w dalszym ciągu. Robotnicy przemysłu włókienniczego, którzy dotychczas jeszcze pracowali, **zmuszeni zostali przez strejkujących do opuszczenia pracy. Obecnie przeszło 200.000 robotników przemysłu dzianego przystąpiło do strejku, celem poparcia włókniarzy. Skolei postanowili poprzeć strejkujących pracownicy przedsiębiorstw komunikacyjnych w Chicago.** 15.000 tramwajarzy oraz 12.000 kierowców autobusowych postanowiło przerwać pracę.

Ponadto personel kolei podziemnej w Chicago w ilości 5000 porzuci pracę. O ileby groźby te zostały wprowadzone w czyn, Chicago zostanie pozbawione całkowicie środków komunikacyjnych.

Wczorajszy dzień w Stanach Zjednoczonych miał przebieg bardzo burzliwy. We wszystkich ośrodkach przemysłowych doszło do starć strejkujących z policją. Wiele osób zostało rannych. Dziś należy się spodziewać dalszych krwawych zamieszek.

Groźna sytuacja na Dalekim Wschodzie

Wzajemne zarzuty Sowietów i Japonji. — Kto dokonał napadu na pociąg?

Moskwa, 6 września (PAT)

Sytuacja na Dalekim Wschodzie nie ulega odprężeniu. Pomimo optymistycznego oświadczenia japońskiego ministra spraw zagranicznych Hirota w sprawie ewentualnego wznowienia rokowań o sprzedaż kolei wschodnio - chińskiej. **Dzienniki mandżurskie i japońskie w Charbinie ostro przeciwstawiają się wznowieniu rokowań, żądając, „uprzedniego naprawienia wrogich wystąpień strony sowieckiej** oraz udzielenia gwarancji, że wystąpienia te się nie powtórzą". Dzienniki charbińskie podają pozatem w wątpliwość szczerość intencyj ZSRR, twierdząc, że „w obecnych warunkach niema nadziei na wznowienie rokowań".

Polemika sowiecko - japońska w sprawie napadu na pociąg na południowem odgałęzieniu kolei wschodnio-chińskiej trwa.

Wedle doniesień sowieckich, **na miejscu napadu znaleziono łuski od nabojów z japońskiemi godłami fabrycznemi.** Te same źródła zwracają uwagę na usilną propagandę prasy charbińskiej na temat zbliżenia angielsko - japońskiego, skierowanego przeciwko ZSRR.

Pełniący obowiązki konsula generalnego ZSRR w Charbinie złożył u władz mandżurskich ponowny energiczny protest przeciwko biciu i torturowaniu obywateli sowieckich przez policję. Protest domaga się energicznego śledztwa i surowego ukarania winnych. Do protestu dołączono akty obdukcji lekarskiej obywateli sowieckich Grigorjewa i Gołowinej, przewiezionych z więzienia do szpitala kolejowego. Dyrektor kolei wschodnio-chińskiej Bendura przybył dziś na specjalne wezwanie do Moskwy.

Kary za niespisanie umowy zbiorowej

(k) Na wniosek inspektora pracy sąd starościński ukarał ostatnio 2-miesięcznym aresztem kilku dzierżawców tkalni zarobkowej „Wysoka", mieszczącej się przy ul. Wysokiej 20-22, za niespisanie umowy zbiorowej.

Jeden z dzierżawców tkalni, Adolf Perczuk, odwołał się do Sądu Okręgowego.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok sądu starościńskiego.

Podatek lokalowy należy uiścić do dn. 14 b.m.

Łódź, 6 września.

(k) Ostateczny termin uiszczenia należności z tytułu podatku lokalowego upływa w dniu 14 b. m. Rata niewpłacona w tym terminie zostanie ściągnięta przymusowo wraz z karą za zwłokę i kosztami egzekucyjnemi.

Wpłaty można uskutecznić w każdym urzędzie pocztowym oraz w urzędzie skarbowym, który wymieniony jest na blankiecie nadawczym, rozesłanym przez urzędy skarbowe poszczególnym płatnikom.

9-letni chłopiec przejechany

Łódź, 6 września.

Przy zbiegu ulicy Polnej i Limanowskiego dostał się pod koła samochodu 9-letni Jan Szolc, zam. przy ul. Polnej 7.

Przejechane dziecko odniosło ogólne obrażenia ciała. Szofera pociągnięto do odpowiedzialności karnej za nieostrożną jazdę. Poszkodowanego odwieziono do domu rodziców. (gr).

Pożar domu mieszkalnego w Łodzi

Ogień zniszczył dwa piętra

Łódź, 6 września.

(kg.) — Ubiegłej nocy w mieście naszem wybuchł groźny pożar. Około godziny 3.30 na posesji przy ul. Felsztyńskiego (Wiznera 30), należącej do Stefanowskiego, zapaliły się stajnia i obora.

Gdy straż ogniowa przybyła na miejsce pożaru drewniane budynki płonęły jak pochodnia. Strażacy zajęli się ratowaniem kilku koni i krów, które znajdowały się w płonącej stajni i oborze. — Zwierzęta zdołano uratować.

Ogień przerzucił się na sąsiedni budynek mieszkalny przy ul. Felszyńskiego 22, należący do L. Fiszbucha.

Wśród lokatorów tegoż domu zapanowała wielka panika. Zaczęli wyrzucać przez okno swój dobytek. Mienie ich zostało zabezpieczone i uratowane.

Do jednego z lokatorów, 64-letniego Ludwika Kraja, wezwano pogotowie ratunkowe, gdyż staruszek wskutek przestrachu popadł w ciężkie omdlenie. Przywrócono go do przytomności.

Ogień tymczasem uszkodził drugie piętro i przerzucił się na parter i piętro pierwsze. Wreszcie po wytężonej akcji udało się strażakom zlikwidować pożar.

O godz. 7-ej nad ranem straż wróciła do koszar. Przyczyny pożaru nie udało się ustalić.

Strejk szwaczek-chałupniczek

Żądają one 15-procentowej podwyżki płac

Łódź, 6 września.

(v) Poruszaliśmy już niejednokrotnie ciężką dolę robotników chałupników, którzy otrzymując minimalne wynagrodzenie zmuszeni są do kilkunastogodzinnej często pracy oraz do korzystania z pomocy małoletnich członków rodziny.

Robotnicy chałupnicy są jednak stosunkowo mniej wyzyskiwani, aniżeli ma to miejsce z wyrobnicami chałupniczkami. Szwaczki - chałupniczki, pracujący przy masowym wyrobie bielizny, otrzymują za uszycie tuzina koszul męskich zaledwie 50 groszy. W związku z temi głodowemi płacami, wybuchł w Łodzi strejk szwaczek - chałupniczek, które domagają się podwyżki płac o 15 procent.

CZTEROPIĘTROWY PARASOL CESARZA CHIN

Parasol był ongiś symbolem władzy i bogactwa. — Mężczyzna z parasolem ukazał się poraz pierwszy w 18 wieku na ulicach Londynu

„Pan białych słoni i 24 parasoli"

(x) W osiemnastem stuleciu **John Hanway zjawił się po raz pierwszy na ulicach Londynu, z... parasolem nad głową.** Tłum gapiów natychmiast otoczył Hanway a ulicznicy poczęli się z niego naśmiewać, ku wielkiej uciesze gawiedzi. Zbiegowisko było tak wielkie, że zatamowało ruch w mieście.

Ta niefortunna przechadzka nie zraziła jednak Hanwaya, który nosił parasol niezależnie od pogody. Był on pierwszym człowiekiem w Europie, który **wznowił używienie parasola.**

Parasol bowiem został wynaleziony **przed kilkoma tysiącami lat.** Kolebką jego był Wschód, gdzie nakrycie to służyło dla ochrony przez palącemi promieniami słońca.

Posiadanie parasola świadczyło o zamożności albo o wybitnem stanowisku jego właściciela. W czasach wzmożonego handlu niewolnikami, wynalazek parasola przedostał się do wielu krajów i wszędzie stanowił on symbol powagi.

Wielcy panowie, książęta i wyżsi urzędnicy, kazali nosić za sobą parasol. Parasole przyjęły się szczególnie w Chinach, gdzie poszczególni władcy prowincji **nosili po dwa parasole, jeden nad drugim.**

W Chinach przyjęły się piętrowe parasole i służący możnowładcy **musiał nosić za nim całą piramidę.** Z biegiem czasu unormowano te stosunki i najwyższy dostojnik Państwa Środka **mógł nosić najwyżej trzypiętrowy parasol.**

Wspaniały parasol **czteropiętrowy,** zrobiony był dla użytku cesarza Chin.

Dawne skórzane parasole zostały zamienione luksusowemi wyrobami z jedwabiu i kości słoniowej. Moda luksusowych parasoli przyjęła się szczególnie w Indjach, gdzie do dzisiejszego dnia pozostało słynne określenie człowieka bogatego i posiadającego wielkie znaczenie. Mówi się o nim:

„Pan białych słoni i 24 parasoli...“

Że Wschodu zawędrowały parasole do Europy. Używano ich początkowo **wyłącznie podczas uroczystości kościelnych.** Gdy w piętnastem stuleciu, papież wyjechał do Konstanzy, **niesiono za nim wspaniały parasol.**

Dopiero w osiemnastem stuleciu parasol spopularyzował się i stał się dostępny dla przeciętnych śmiertelników.

Gdy pierwsza elegantka ukazała się w powozie z rozpiętym parasolem, los ich był już przesądzony. W końcu osiemnastego stulecia, próbowano nawet **połączyć parasol z instalacją piorunochronową,** ale próby w tym kierunku nie dały rezultatów.

Parasole wciąż jeszcze były bardzo drogie, albowiem fiszbin nie należał do materjałów tanich. Dopiero gdy w roku 1852 robotnik Samuel Fox, **wynalazł konstrukcję z drutów, na których rozpięta była tkanina, parasol stał się przedmiotem koniecznym i dostępnym dla wszystkich.**

Fox zarobił na swym wynalazku około 60 miljonów koron.

Parasol przeszedł jeszcze jedną, ciekawą ewolucję. Oto w czasach zamierzchłych stanowił on przywilej mężczyzn, teraz jednak parasole cieszą się specjalnemi względami kobiet, natomiast mężczyźni naogół rzadko i niechętnie uciekają się do usług parasola.

Szczęśliwy dzień nauczycieli w Chicago

Zarząd miejski wypłacił personelowi nauczycielskiemu 26 miljonów dolarów tytułem zaległych za 2 lata pensji. — Pieniądze te stopniały w ciągu kilku godzin

W ubiegłym tygodniu spadł na **nauczycielstwo miejskie w Chicago złoty deszcz.** Kryzys finansowy, w jakim miasto znajdowało się przez zgórą dwa lata, pociągnął za sobą znaczne zaległości w wypłacie pensyj nauczycielom którzy radzili sobie przez ten czas, jak mogli, żyjąc przeważnie na kredyt. Obecnie warunki finansowe Chicago unormowały się i zarząd miejski pośpieszył z wypłatą zaległości tym, którzy okazali najwięcej cierpliwości.

Dzięki pożyczce, uzyskanej w „Reconstruction Finansce Corporation“, zarząd miejski wypłacił pensje 14 tysiącom nauczycieli i 3 tysiącom innych urzędników szkolnych w pokaźnej sumie przeszło 26 miljonów dolarów.

Podział sum dokonany został osobiście przez burmistrza Chicago, Edwarda J. Kelly, który wręczył **pierwszy czek osobiście nauczycielowi chemji,** Kincaid, zapewniając go równocześnie, że wypadki, jakie miały miejsce, się nie powtórzą.

Uzyskane pieniądze nie pozostały jednak długo w posiadaniu szczęśliwych właścicieli, ponieważ większość z nich wydała je w ciągu kilku godzin na wyrównanie zobowiązań za mieszkanie, u dentystów, rzeźników, krawców i innych dostawców.

Pewna młoda i ładna nauczycielka, której w udziale przypadła do odebrania suma **1212 dolarów,** oświadczyła, że większa część tej kwoty, po odliczeniu długu za mieszkanie i lekarza, zużyta zostanie na odnowienie toalet. W ciągu ostatnich dwuch lat kupowała sobie tylko rzeczy niezbędne, wobec czego pozbawiona jest najniezbędniejszej garderoby.

Wypadek ten jest charakterystyczny dla wszystkich niemal kobiet, zatrudnionych w nauczycielstwie.

Spodziewają się, że wypłata 26 milj. wprowadzi znaczne ożywieie w ruchu handlowym przedsiębiorstw, gdyż przy panujących warunkach kredytowych obrót wyniesie sumę przynajmniej czterokrotną.

Luksusowy autobus powietrzny

6 godzin zamiast 9-ciu dni

(sb) W Amsterdamie czynione są ostatnio prace przy budowie wielkiego statku pasażerskiego. Będzie to

autobus powietrzny, przystosowany do dalekich podróży.

Samolot ten będzie w stanie zabrać 32 pasażerów. Jest on wyposażony w 4 motory po 700 koni mechanicznych każdy i może przebyć bez zatrzymania

trasę 9,000 mil, dzielącą Amsterdam od Batawji.

Nowy „hotel powietrzny“ wyposażony będzie w największy luksus. Podróżni będą mogli spać jak w wagonie pulmanowskim, rano dostaną pierwsze śniadanie. Potem mogą wyjść na taras, znajdujący się na szczycie samolotu, skąd obserwować będą piękne okolice i gdzie spożyją drugie śniadanie przygotowane przez stewarda na elektrycznej kuchni.

Załoga statku składa się z kapitana, pierwszego oficera, telegrafisty i stewarda. Ponadto znajduje się w samolocie

kantor wymiany,

który dbać będzei o to, by podróżni byli zaopatrzeni w waluty wszystkich państw, na terenie których lądować będzie statek.

Jak wiele czasu zaoszczędzą sobie podróżni, jadąc nowym statkiem, świadczy fakt, że gdy podróż okrętem z Rangoon do Bangkok trwa **dziewięć dni,** samolotem trwać będzie tylko **sześć godzin.** Cena przejazdu na trasie 9,000 mil wyniesie zaledwie 1750 guldenów holenderskich.

Lekkomyślna odwaga zasługuje na potępienie

Sensacyjne orzeczenie sędziego angielskiego

(z) W angielskich kołach prawniczych wywołało sensację orzeczenie, które wydał przed paru dniami pewien sędzia angielski. Sędzia ten kierował dochodzeniem w sprawie śmierci 17-letniego Józefa Taylora, który utonął w morzu.

Taylor udał się nad morze, by zażyć kąpieli. Mimo, że stojący na wybrzeżu mieszkańcy uprzedzili młodzieńca, że w bliskiej odległości od morza może go porwać silny prąd, nie słuchał on tych ostrzeżeń i **popłynął właśnie w kierunku prądu.** Po krótkiej chwili począł tonąć. **Dwaj mężczyźni, ci właśnie, którzy ostrzegali Taylora, odmówili ratowania tonącego,** wychodząc z założenia, że przedsięwzięcie to jest beznadziejne i że sami stracą przy tem życie.

Sędzia uznał postępowanie ich za najzupełniej właściwe, oświadczając, że gdyby rzucili się wślad za Taylorem, **popełniliby samobójstwo.** W związku z tem odmowa ich stanowi **przejaw większej odwagi, aniżeli nierozsądna próba ratowania tonącego.**

WOLNA TRYBUNA.

„Jeśli kocha, nie będzie zważał na jej przeszłość!"

PANI J. L. W POZNANIU. Skrupuły Pani są dla mnie zgoła niezrozumiałe. Pani z tak poważnemi poglądami i rozsądnemi zapatrywaniami na świat, powinna sama odpowiedzieć sobie na trapiące Ją pytania. Ów pan ma zupełną rację twierdząc, że jeżeli kocha się daną kobietę i zna jej poglądy, kwestja przeszłości niema żadnego znaczenia i nie powinna odgrywać żadnej roli w sprawie zamierzonego małżeństwa. Osoba z tak poważnemi zapatrywaniami, jak Pani, nie powinna i nie może pokutować całe życie za to, że kiedyś, w młodości dała się wziąć na lep nieszczerych obietnic, czy też porwać własnemu, oślepiającemu ją, uczuciu. Kobiety tego rodzaju, jaką jest Pani, są zawsze wiernemi żonami i czułemi matkami. Miłością i przywiązaniem będą się starały wynagrodzić przyszłemu mężowi fakt, za który zresztą, zostały już dość surowo ukarane. Niech się Pani zatem nie waha i nie zastanawia nad tem, czy godna jest Pani poślubić owego Pana. Najważniejszem jest to, że wie Pani o tem, iż będzie czułą żoną, dobrą gospodynią i w przyszłości kochającą mamusią.

PAN STEFEK Z KROSNA. Sądzę, że ta kwestja nie jest trudnością nie do pokonania na drodze Waszego życia. Gorszy stokroć jest fakt, iż pozostaje Pan bez pracy. W tych warunkach nie może być nawet mowy o założeniu własnej rodziny. Ponieważ jest Pan jednak jeszcze mardzo młody, nie wolno tracić Panu nadziei na to, że w przyszłości zmieni się wszystko na lepsze. Niech Pan się energicznie weźmie do szukania zajęcia, a napewno, po dłuższym lub krótszym okresie poszukiwań, znajdzie Pan wymarzoną pracę. Jeżeli będzie się Pan czuł na siłach i w możności utrzymać dom i założyć wspólne gniazdko, a znajoma Pana obdarzać będzie w dalszym ciągu uczuciem, wszelkie inne kwestje powinny zejść na plan dalszy, albowiem są to sprawy, które dadzą się uzgodnić.

PANI ZOFJA Z-ica w KONINIE. *Myślę,* że jeżeli odezwie się u Pani uczucie wypełni ono Pani lukę, jaka powstanie wskutek zmiany trybu życia z wielkomiejskiego na wiejską sielankę. Kwestja poślubienia ziemianina nie może być traktowana, jak dobrowolne wygnanie. Na wsi istnieje bogato rozwinięte życie sąsiedzkie, wspólne zabawy, wycieczki itd. A pozatem droga Pani Zofjo, przy dzisiejszej, świetnie rozwiniętych środkach komunikacji, kwestja podróży do miasta, co pewien czas, wydaje się być drobnostką. Zadecydować musi jednak Pani sama. Nie mogę bowiem na odległość nic pewnego powiedzieć o... Pani serduszku i o tem czy nie rwie się ono tak bardzo do miasta właśnie dlatego, że... został tam pewien magnes.

PANI A. D. w BĘDZINIE. Aby *się* wypowiedzieć w sprawie, która *Panią interesuje,* trzeba przejrzeć dokumenty, a przedewszystkiem książeczkę *oszczędności z* danej gminy i datę *kiedy została owa* suma włożona. *Najlepiej* jednak *wyjaśni* Pani te wszystkie wątpliwości adwokat, który zna ostatnie ustawy, nowele i rozporządzenia w tej sprawie. Pozatem, po przejrzeniu dokumentów, i zorjentowaniu się co do stanu zamożności danej gminy, odpowie Pani czy Pani pretensje są słuszne i czy opłaca się występować na drogę sądową, względnie, jakby tę sprawę załatwić polubownie. Jeżeli niema Pani pieniędzy na poradę prawną, to w wydziale opieki społecznej, magistratu każdego miasta, urzęduje adwokat miejski, który niezamożnym mieszkańcom danej gminy, udziela porad bezinteresownie.

Bunt 300 zeuropeizowanych afganek

przed któremi Ammanulah otworzył wrota haremów

(z) Świat cywilizowany uprzytomnił sobie istnienie Afganistanu dopiero w czasie podróży europejskiej króla Ammanullaha. Wszyscy pamiętają, jak egzotyczny ten król padł ofiarą nadmiernego dążenia do europeizacji swego państwa, albowiem poddani jego, wierni odwiecznym tradycjom, zdetronizowali swego zbyt wolnomyślnego królika.

Zanim to jednak nastąpiło, Ammanullach zdążył przeprowadzić ciekawą reformę. Oto pragnąc zmodernizować kobiety, **wybrał 300 młodych dziewcząt z najlepszych rodzin afgańskich i wysłał je na naukę do Turcji,** gdzie Kemal pasza zdążył już wprowadzić nowoczesne reformy, i otworzył przed kobietami drzwi haremów.

Gdy fatum sprawiło że król Ammanullah stracił tron los owych młodych zeuropeizowanych afganek był godny pożałowania. **Krewni dziewcząt sprowadzili je natychmiast do kraju ubrali w wymagane tradycją kwefy i coprędzej wpakowali do haremów.**

Jednakże duch wolności nie dał im spokoju. To też jedna za drugą **opuszczały haremy i opuszczały swój kraj rodzinny.** Przed paru dniami za przykładem ich poszła ostatnia z trzystu dziewcząt.

Zakochana w młodym oficerze angielskim, pragnęła go poślubić, czemu sprzeciwili się, oczywiście, rodzice afganki, nie chcący tolerować romansu z „niewiernym“. Pod naciskiem miejscowych władz oficerów zmuszony był do opuszczenia Afganistanu. Ukochana zdołała się jednak wymknąć za nim i **młoda para spotkała się w Kaszgarze,** gdzie udzielono im ślubu według obrządku angilkańskiego.

Napisał: Jan Aleksander Kafra

Djablica

Sensacyjny romans współczesny

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

W domu przy ul. Piasecznej 8 dokonano tajemniczej zbrodni: — zamordowany został stolarz. Michał Wardan, w którego ręce znaleziono Czarnego Pająka. Jednocześnie skonstatowano, że z mieszkania stolarza zginął los loteryjny, na który padła główna wygrana w sumie miljona złotych.

Podejrzenie padło początkowo na młodą, niezwykle piękną żonę stolarza, Justynę, którą jednak sędzia śledczy z braku dowodów winy zwalnia Śledztwo wykazało, że przed dwoma miesiącami zamordowany został przemysłowiec Walter Kisch, który tak samo ściskał kurczowo w sztywnej dłoni Czarnego Pająka.. Policja stwierdza ponadto, że Justyna jeszcze za życia męża miała kilku adoratorów, którzy jednak napróżno się o nią starali. Wśród nich był niejaki Świdelski, którego Justa nazywa pcspolicie „Tadem" i podejrzany osobnik, tytułujący się „hrabia". Świdelski znikł nagle po wykryciu morderstwa w mieszkaniu stolarza. Rozesłano za nim listy gończe, lecz bezskutecznie. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja dała sensacyjny rezultat. Dwaj wywiadowcy, Talerczyk i Mik, znaleźli w szafie symbol dwuch zagadkowych morderstw — Czarnego Pająka..

Tad Świdelski nie uciekł, lecz ukrywa się w przebraniu, roztaczając nad Justą czujną opiekę. Twierdzi on, iż jest niewinny i nie spocznie wprzódy póki nie wykryje prawdziwego sprawcy mordu nie odnajdzie loteryjnego losu.. Lecz czas nagli, gdyż po upływie czterech miesięcy los traci swą ważność. Do tej walki Tad dobiera sobie dzielnego reportera, Antoniego Pieczarka, który został wydalony z redakcji za to, że uważał Justynę za niewinną.

Hrabia stara się usilnie o rękę Justy, przyczem chodzi mu nie o jej serce, lecz przedewszystkiem o jej gotówkę. Chce on ją nędzą i głodem zmusić do uległości.

Pewnego wieczoru Tad poznał w „Trocadero" fortancerkę Irmę, która zakochała się w nim na zabój Świdelski, przedstawił się jej jako dr. Daniel. Opiekunem Irmy jest niejaki Emil, bogaty handlarz kokainą, który podobnie jak hrabia, chce wyłapać z rąk Justy wygrany miljon. W tym celu każe Irmie odszukać Świdelskiego i sprowadził swego przystojnego siostrzeńca, Harry'ego, który ma zdobyć serduszko Justy. Ponadto dobrał sobie jeszcze do pomocy „Krzywego Józwę".

Pewnego wieczoru Pieczarek zawiadomił telefonicznie Tada, że śledzi w tej chwili tajemniczego jegomościa w granatowej maciejówce, którego uważa za zabójcę Wardana.

Tad śpieszy mu czemprędzej z pomocą, lecz przybywa zapóźno. Zbrodniarz zbiegł, pozbawiając Pieczarka przytomności.

Z trudem udało się Tadowi przewieźć reportera do swego mieszkania, gdzie Pieczarek odzyskał dopiero przytomność. Na miejscu walki Tad znalazł kartkę następującej treści:

— 23 czerwca rb. — Zabójstwo Waltera Kischa. 42 l. kobiety. — „Piękna J..." — Czarny Pająk.

Obydwaj długo dyskutują na temat tej kartki.

— Przedewszystkiem co oznacza ów Czarny Pająk? — dziwi się reporter.

Tad wzruszył ramionami.

— Nie mogę panu narazie odpowiedzieć na to pytanie... Wiem tylko jedno: sprawa wyjaśnia się... Tajemniczy osobnik w granatowej maciejówce ma coś wspólnego z temi dwoma morderstwami. Ponieważ widział go pan w towarzystwie hrabiego, więc hrabia może być również podejrzany... O tem nie wolno nam zapominać...

— A co oznacza inicjał „Piękna J" na kartce?... — zapytał reporter.

Tad rozkrzyżował ręce.

— Nie wiem... To czas okaże... W każdym razie warto i na ten szczegół zwrócić uwagę... Piękna J. — powtórzył Tad — Czyżby to miała być Justyna Wardanowa?...

I znowu cień trwogi padł na jego twarz...

Rozdział 16

Walka o miljon

Justa wiodła beznadziejny wzrok po pustym niemal pokoju, szukając czegoś, co można byłoby spieniężyć... Ale nie mogła już nic znaleźć. Co sprzeda?... Łóżko?... Pościel, składającą się z jednej poduszki, materaca i kołdry?... Na czem będzie spała?...

W szafie pozostały jeszcze rzeczy dziecka i reszty jej garderoby: — dwie liche sukienczyny i wyszarzałe, jesienne palto... Długo zastanawiała się nad tem, co z tego sprzedać... Bez sukien jakoś się obejdzie, ale bez palta?... Przecie to już koniec września... Zaraz październik nastąpi, powieją jesienne wiatry, ziąb przeniknie aż do kości... Więc lepiej sprzedać suknie... Bo sprzedać coś musi... Kazik musi pić dużo soku pomarańczowego... Za co kupi pomarańcze?...

Biedny, kochany Kazik... Gdy była u niego ostatnim razem wyglądał tak strasznie mizernie.. Ale poznał ją. Podniósł się na łóżeczku, uśmiechnął się i pisnął żałośnie:

— Mamo... O, tu...

I przyłożył rączkę do wątłej klatki piersiowej, jakgdyby chciał jej pokazać gdzie go boli, gdzie czyha nań jego zguba... A potem chciał koniecznie, żeby go wzięła na rączki...

Lekarz mówił, że będzie lepiej... Ale pewnie tylko tak na pocieszenie bagatelizował chorobę... Justa wie, że gdyby mogła dziecko wysłać na wieś, prędzejby wyzdrowiało...

Nagle z podwórza rozległ się ochrypły głos:

— Handel!.. Handel!... Handel!...

Wybiegła do sieni.

— Chodź pan tu!..

Wszedł otyły, zaspany, z pustym workiem pod pachą.

— Co pani ma na sprzedaż?.. — zapytał. — Garnitur, palto męskie, buty?.. Damskie rzeczy... To niedobrze... Ja się na damskiej garderobie zupełnie nie znam...

— Te dwie sukienki chciałabym sprzedać...

— Sukienki?... To są sukienki?.. Kto włoży te sitka?... Przecie są same dziury?... Taka garderoba, za przeproszeniem, może pójść tylko na szmaty do czyszczenia okien. Co to warte?... Nawet dziesięć groszy za dużo... Może pani ma co innego?... Dobrze zapłacę za ciemny garnitur, albo za ciemne palto... Teraz jest na to sezon...

Owrócił się już ku drzwiom, lecz Justa zatrzymała go:

— Panie, a może pan kupi to palto?

Wyciągnęła z szafy ostatni swój skarb... W czem wyjdę na miasto?... — przemknęło jej przez głowę. Ale myśl o pomarańczach dla Kazika górowała nad wszystkiemi innemi myślami.

Handlarz wyszczypał podszewkę, zajrzał do kieszeni, podniósł płaszcz do góry ku oknu, pokiwał głową i zapytał:

— Ile pani chce za to „manto"?

— Ile pan da?..

— Dla mnie nie warte więcej niż 3 złote...

— Trzy złote?... Mój Boże... Starczy zaledwie na cztery pomarańcze... A chciałam mu jeszcze kupić czekoladę... Kazik tak lubi słodycze...

— Co pani mówi?..

— Nie.. nic!!! Trzy złote to strasznie mało...

— Więcej dać nie mogę... o Cmi za to dadzą?... Najwyżej cztery złote... Złotówkę muszę zarobić... Może i tyle nie...

— Choćby pięć złotych... — bąknęła.

Handlarz roześmiał się ponuro.

— Pięć złotych?... Musiałbym być miljonerem, żeby dokładać do każdego handlu dwa złote... Nie, moja pani... — Trzy pięćdziesiąt, ani feniga więcej...

— Daj pan cztery... Przecie to jeszcze dobre palto...

— Ładnie mi dobre palto... Teraz, jak która dama kupuje na starówce manto, to zaraz chce w niem wyglądać jak ta Marlena Dytrych z iluzjonu... A niech pani sama powie, czy to manto pasuje dla Marleny Dytrych?..

Nie mogła się rozstać z tem ostatniem okryciem... Walczyła jeszcze z sobą... Ale już wyciągnęła rękę, już handlarz liczył półzłotówki, gdy nagle otworzyły się drzwi i do pokoju wszedł listonosz z wielką torbą, przewieszoną przez ramię.

— Czy pani Justyna Wardanowa?— zapytał, wyciągając z torby plikę żółtych pocztówek.

— Tak... To ja... — odparła radośnie zdziwiona.

— Proszę niech pani podpisze...

Machinalnie złożyła podpis na żółtej kartce. Lisonosz odliczył pięćset złotych i wręczył jej stos banknotów.

Justa nie wierzyła własnym oczom. Wydawało jej się, że to sen.. Ręka dotknęła swej twarzy... Czuje wyraźne dotknęcie, a więc dzieje się to wszystko na jawie...

Listonosz odciął margines żółtej kartki.

— To zostaje dla pani... Dowidzenia.

Teraz dopiero ocknęła się z zadumy.

— Proszę pana!... Proszę pana!... — zatrzymała go. — Niech mi pan zmieni dwadzieścia złotych... Pięć złotych proszę zatrzymać dla siebie...

— Dziękuję bardzo... — odparł listonosz i znikł za drzwiami.

— No, tak z tem paletkiem?... — zapytał handlarz. — Daję pan. cztery, no, dobra?

— Nie, nie!... — zaprzeczyła Justa.— Teraz już nie sprzedam... A może sprzedam... Nie wiem jeszcze... Teraz daj mi pan spokój...

Handlarz był niepocieszony.

— Cztery i pół weźmie pani?... Daję słowo, że dokładam do tego interesu, ale przecie muszę kiedyś zrobić „początek!" Nie chce pani?... To trudno...

Gdy wyszedł, Justa jeszcze raz ogarnęła wzrokiem otrzymane pieniądze i zawołała:

— Boże!... Jakże Ci jestem wdzięczna!... Więc jednak myślisz o mnie i masz mnie w swej opiece... Dzięki Ci za to!...

Wzrok jej padł na pozostawiony przez listonosza odcinek. Po drugiej stronie przeczytała:

„Przysyłam ci narazie 500 złotych... Badź dobrej myśli!... Głowa do góry!.... T.". —

Domyśliła się od kogo pochodzą te pieniądze.

— Drogi, kochany Tad!... — pomyślała. — Skąd on zdobył tyle pieniędzy?. Jak on mnie musi kochać... I ja go kocham... Niestety, narazie musimy żyć w rozłące... Ale nareszcie będę mogła kupić Kazikowi dużo, dużo pomarańczy, będę mogła go wysłać na wieś! Boże, jaka jestem szczęśliwa!...

Szczęście jasnością wielką biło z jej twarzy. Było jej cudownie w tym uśmiechu radości w kącikach ślicznych ust.

Wciągnęła szybko palto, które przed pięciu minutami miało przejść w ręce handlarza i wybiegła na ulicę. Przed bramą usłyszała znajomy głos:

— Dzień dobry... Dokąd śpieszysz tak wcześnie...

Obejrzała się... Ujrzała uśmiechniętą chytrze twarz hrabiego. W tym momencie wielkiej radości, widok postaci hrabiego podziałał na nią jak niemiły zgrzyt podczas koncertu...

— Czemu-ś się tak zasmuciła na mój widok?... — pytał dalej, chodząc przy niej. — Ładną masz dziś buzię... Ale coraz mizerniej wyglądasz... Nie poszłaś dziś do pracy?....

— Nie wiem o jakiej pracy pan mówi odrzekła oschle.

— No, jakże?... Czy nie dałem ci polecającego listu do firmy „Gogo"?...

— Dziękuję panu za ten list i za pomoc pańskich przyjaciół...

— Nie podoba ci się Stalicki?... To przecie morowy chłop!...

— Nazbyt morowy... Najpierw posądził mnie o dokonanie kradzieży, a potem... zaproponował mi, abym została jego kochanką!....

— Doprawdy?... Ale powiem ci szczerze, że patrząc na twą rumianą buzie, nie mogę mu odmówić racji...

— Wiem, że pan należy do tej samej paczki...

— Do jakiej paczki?... Mówisz dziś zagadkowo... Stalicki chciał cię może tylko wykorzystać, ale ja cię kocham szczerze... No, i jakże sobie teraz radzisz bez posady?...

— Dziękuję... Nieźle... Pan będzie łaskaw... Muszę tu wstąpić...

Weszła do owocarni i zamówiła dwadzieścia sztuk pomarańczy... Gdy wyciągnęła z torebki pięćdziesięciozłotowy banknot, hrabia aż jęknął z wielkiego podziwu.

Gdy znowu znaleźli się na ulicy, był zmieszany i mocno zaniepokojony.

— Skąd masz pieniądze?... — zapytał, nie panując już nad sobą.

— Mam... Chyba nie muszę legitymować się przed panem ze źródeł mego utrzymania...

— Radzę ci nie zadzierać jeszcze nosa... Nie wiesz co cię czeka... A jak tam się przedstawia sprawa z losem loteryjnym?....

Justa spojrzała nań z ukosa.

— Losu jeszcze nie mam... Czy pan coś wie w tej sprawie?...

— Może mógłbym coś wiedzieć... Już ci powiedziałem: — tylko ja jeden mogę ci pomóc w odzyskaniu wygranej sumy... Jeżeli mnie nie posłuchasz, stracisz cały miljon... Nie poznałaś się na mnie.... Traktujesz mnie jako swego wroga... A ja pragnę tylko twego szczęścia...

— Rezygnuję z pańskiej pomocy zupełnie... — odpowiedziała ostro, pamiętając o tem, co mówił jej Tad.

Hrabia syknął coś przez zęby.

— Dobrze — odparł głośno. — W takim razie przystąpimy do otwartej walki... Zobaczymy kto zwycięży...

— Z kim pan będzie walczył?... Ze mną?... Więc aż tak bardzo pragnie pan mego szczęścia, że będzie pan ze mną walczył?!....

Hrabia speszył się nieco. Nie mógł znaleźć narazie odpowiedzi. Udawał więc, że nie słyszy tego pytania i ciągnął dalej:

— Wiem, kto cię namawia do zerwania ze mną... Otoczyła cię zgraja oszustów i morderców... Wywąchali psim nosem pieniądze... Rób jak chcesz... Mogę się nie wtrącać do tej sprawy...

— Sądzę, że tak będzie najlepiej...— odparła. — Jeżeli dotychczas obeszłam się bez pańskiej pomocy, to sądzę, że i nadal jakoś to będzie...

Hrabia skrzywił się. Rzucił kilka słów na pożegnanie i odszedł

Zirytowała go ta rozmowa. Nie wiedział przedewszystkiem, skąd Justa ma pieniądze i to go najbardziej denerwowało... Bo dotychczas plan jego polegał na tem, żeby odciąć od niej wszystkie źródła zarobkowe i w ten sposób zmusić głodem i nędzą do słuchania jego rozkazów...

Ale jeżeli Justa ma pieniądze, to gorzej... Hrabia wiedział doskonale, że pieniadz czyni człowieka niezależnym...

Gdy wrócił do domu, powiedziano mu, że ktoś już nań czeka od dłuższego czasu.

Hrabia wszedł do swego gabinetu i zastał tam Krzywego Józwę.

— Jak się masz przyjacielu! — rzekł doń poufale na przywitanie. — Co się do mnie sprowadza?...

— Ano, jak zwykle, panie hrabio...— odparł Józwa, miętosząc czapkę między palcami i uśmiechając się chytrze. — Przyszedł niby zapytać, czy nie będzie w bliskości jakiej roboty... Strasznie teraz cicho w naszym fachu... Jak tak dalej pójdzie, to ja pewnie przymusowo uczciwym człowiekiem zostanę...

— No. tak źle chyba nie będzie.... — pocieszał go hrabia. — Grunt się nie przejmować... Narazie, widzisz, mój drogi, nie mam nic odpowiedniego... Gdy zajdzie tylko potrzeba, nikogo innego do roboty nie wezmę...

Hrabia stanął przy oknie, nie przestając myśleć o Juście... Skąd ona wzięła pieniądze?... — myślał. Kto się tak o nią troszczy?... Pewnie Świdelski.... Tak to napewno jego sprawka... A ona lgnie do niego... Bo młody i silny... Ach, gdyby można było przyłapać tego Świdelskiego... Gdyby go można było zamknąć tak na kilka miesięcy... Justa zapomniałaby o nim, a nie mając innego wyjścia z ciężkiej sytuacji, musiałaby zdać się na łaskę hrabiego...

I hrabia widział ją już w swoich ramionach... Słyszał jak mówiła doń: — „Wybacz mi, że dotychczas nie poznałam się na tobie... Teraz chcę słuchać tylko ciebie.. Jestem twoja na wieki!"...

(Dalszy ciąg jutro)

„MUZA“ (dawniej LUNA)
DZIŚ EMOCJONUJĄCA PREMJERA!
Najbardziej sensacyjny i frapujący film sezonu!
„Syn King Konga“
Fantastyczna przygoda poszukiwaczy skarbów.
W rolach głównych:
HELENA MACK, ROBERT ARMSTRONG i „mała“ 12-stopowa małpa.
Najgłębsze dżungle Czarnej Ziemi. Najbardziej niesamowite przygody. Sceny, jakie nie istniały dotąd na taśmie filmowej. — **Nadprogramy!** — Pocz. seans. o g. 4.30 popol., ost. o g. 10-ej w. w sob. i niedz. o godz. 12-ej w południe. — Ceny miejsc do godz. 6.30 i na poranki zniżone.

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

2-go dnia ciągnienia IV-ej klasy 30 loterji państwowej

Wczoraj w drugim dniu ciągnienia 4-ej klasy 30-ej Loterji Państwowej padły następujące wygrane:

CIĄGNIENIE I-sze i II-gie.

GŁÓWNE WYGRANE.

Zł. 10,000 — Nr. Nr. 80340, 83639, 116256.

Zł. 5,000 — Nr. Nr. 12031, 130203, 157008, 161395.

Zł. 2,000 — Nr. Nr. 2409, 6606, 10852, 12665, 20768, 27814, 36240, 33256, 44092, 53221, 55612, 73098, 81796, 84123, 87078, 111748, 132384, 143076, 151462, 153167, 163052.

Zł. 1000 — Nr. Nr. 4228, 14018, 15903, 23289,, 22490, 26924, 31704, 33307, 38177, 46561, 47480, 49275, 54103, 55648, 56095, 58518, 61084, 65822, 67326, 69878, 70090, 80906, 86427, 93395, 95238, 99874, 101427 106011, 106572, 111212, 115553, 117036, 117230, 121895, 123221, 131936, 132236, 134614, 138719, 145781, 146657, 148154, 148421, 155159, 157505, 161985, 164804.

STAWKI.

8 48 76 99 172 86 376 99 668 823 63 83 967 1122 254 373 78 443 608 26 95 758 67 875 997 2057 168 382 460 513 711 26 806 33 905 13 3020 266 339 454 561 653 85 88 727 54 43 943 4003 140 86 375 476 519 56 736 5008 89 184 244 56 408 94 526 676 98 756 900 995 6036 182 55 250 310 65 776 828 7215 46 89 366 70 78 448 669 724 28 810 47 98 909 8167 228 310 60 445 586 625 87 726 54 9106 12 295 638 796 282.

10179 218 52 660 92 93 976 11150 88 254 21 61 460 66 915 12320 426 544 677 800 889 13071 180 278 312 40 559 96 745 85 860 901 53 14049 116 25 372 658 73 840 49 90 967 78 15352 74 543 83 93 99 639 753 926 16066 80 96 131 220 437 562 649 878 17045 86 166 70 71 373 691 760 868 945 93 18013 40 326 438 73 609 735 893 19285 300 358 544 610 740 68 829 914.

20116 233 316 46 07 52 57 584 639 30 17 78 778 825 937 43 44 47 21293 496 502 4 990 22106 26 350 58 447 82 555 58 631 882 23257 62 301 98 660 44 74 799 894 935 24036 107 99 333 73 489 770 844 60 99 25013 40 455 581 657 80 93 98 760 832 35 75 945 26041 290 305 47 60 462 658 63 80 95 96 719 860 27003 43 55 34 536 95 689 746 800 845 28143 54 455 522 34 642 848 29038 119 336 444 98 830 947.

30029 34 98 144 279 428 653 797 819 24 992 31001 114 255 410 838 915 32189 211 97 46 596 649 783 899 943 33145 90 236 371 98 632 817 957 83 34013 75 421 552 90 878 35261 374 94 604 29 79 837 61 84 978 36290 98 412 44 619 54 84 714 37 84 90 903 68 37049 250 73 481 651 823 76 900 975 98 38049 79 104 589 39435 83 570 85 630 924 68.

40027 526 624 781 909 41259 54 49 464 706 802 05 977 42115 59 301 441 92 95 578 605 35 71 77 718 881 75 43022 34 160 211 57 312 29 51 458 71 537 642 916 44036 104 43 356 492 506 671 833 911 12 20 33 45438 616 72 854 66 942 46383 618 745 96 916 88 47119 28 56 217 489 645 705 19 946 48032 324 50 859 49157 333 361 734 82 925.

50202 25 392 507 93 962 68 51000 201 360 34 497 501 690 950 52181 99 210 70 95 634 53014 74 189 364 532 85 639 48 90 956 54051 78 96 335 86 466 77 566 88 655 859 88 55053 134 54 85 239 476 559 752 99 984 56021 96 87 244 481 761 48 57076 136 75 298 415 57 647 790 03 815 968 55 56 24 58014 192 398 626 46 715 59116 297 335 412 527 713 826 36 996.

60015 165 48 80 407 535 647 856 94 58 09 944 29 61020 25 38 40 372 461 600 635 728 55 82 90 62043 163 513 33 633 703 58 81 63126 214 28 427 88 608 716 83 64028 135 436 53 718 76 821 902 65081 282 324 408 66023 398 428 58 536 675 711 855 990 67021 130 13 49 214 421 508 649 770 73 850 68006 79 146 224 320 81 420 73 665 63 77 992 69037 58 208 23 51 386 700 702 60 931

70037 80 130 85 208 83 85 340 407 547 96 615 804 913 82 71092 289 380 409 584 898 72061 67 93 137 51 247 305 06 40 72 460 624 748 991 73044 107 677 768 74085 310 673 731 66 812 60 62 910 15 65 75081 118 275 448 93 96 575 641 821 29 75 950 59 76141 360 443 73 551 33 20 672 847 949 77012 104 392 593 622 55 85 813 78087 170 83 281 99 330 485 927 79170 95 304 78 45 54 403 78 697 709 99 996

80075 148 280 87 431 208 618 742 864 945 81253 303 24 658 977 82065 118 45 226 381 510 711 86 809 27 965 83145 232 421 751 84085 93 103 496 665 812 921 85108 7 62 203 66 480 27 929 86086 195 86 238 97 98 480 702 42 808 16 95 87064 92 135 69 335 435 541 635 58 894 949 68 88093 197 327 44 483 511 54 623 720 70 89016 65 156 245 464 73 525 724 31 911 56

90024 199 266 70 72 99 364 74 455 616 869 932 91105 76 254 306 70 415 97 540 617 858 92108 59 206 423 24 569 91 643 717 19 814 93001 8 128 432 594 684 94019 27 87 135 374 30 555 627 39 761 44 33 68 89 801 20 76 914 65 95084 103 459 501 61 649 735 825 29 94 96077 104 66 321 50 439 679 889 97094 79 112 325 35 452 554 615 702 24 93 830 943 73 98255 359 72 427 154 622 41 62 719 801 97 99222 344 464 584 733 91 980

100198 234 326 979 101037 115 229 370 711 14 29 102229 49 87 591 708 37 82 918 52 85 98 103208 97 306 63 408 535 695 760 806 958 104384 505 90 683 105058 104 300 671 72 99 714 76 86 995 106008 12 15 125 33 76 83 84 99 438 511 66 616 983 91 96 107131 38 77 91 263 356 443 511 03 19 69 108121 342 54 415 561 650 784 859 60 915 25 62 109010 36 80 113 201 43 52 58 67 674 878 968

110305 34 65 429 694 704 890 111002 72 197 209 13 405 513 832 112202 455 71 679 739 933 113307 603 839 114007 93 253 58 505 53 74 664 861 984 96 115124 504 85 900 116070 226 36 05 91 38 43 304 39 67 75 455 96 605 53 704 32 820 924 78 117131 59 69 269 471 521 41 734 816 61 118032 131 335 52 55 413 58 662 831 119052 249 50 353 79 479 802 907

120049 73 107 20 27 559 89 669 86 813 51 37 81 83 121011 87 408 38 722 122067 138 316 34 401 15 21 645 710 46 877 907 123043 62 411 18 561 78 736 808 920 48 124066 188 314 53 410 536 786 91 866 907 32 65 125161 449 537 74 727 894 126241 431 574 85 653 728 804 14 127069 107 318 65 409 684 90 718 989 128195 212 77 311 489 575 610 55 129009 51 107 204 313 644 865 70 960 73 74

130150 97 284 518 703 43 58 901 131022 146 320 420 88 513 59 81 650 981 132465 501 73 850 75 85 913 133074 129 269 318 713 478 505 650 821 134089 273 97 381 493 635 851 900 965 135197 304 35 401 9 69 774 891 92 136129 588 611 91 879 931 137081 445 85 554 770 138057 161 154 233 809 139018 35 120 47 52 54 213 98 396 503 600 655 76 915 71.

140026 125 241 338 445 47 72 692 735 887 919 48 62 141230 47 318 49 56 86 495 628 56 720 36 79 142155 227 29 08 328 470 742 143031 56 278 370 517 76631 65 758 802 45 48 54 144042 43 116 96 271 370 433 561 89 90 731 856 938 145061 102 41 241 369 88 511 866 146179 301 453 608 41 147053 62 84 123 649 712 19 855 148037 174 95 211 472 923 149014 188 464 544 679 773 899 928 75 82.

150115 325 475 548 621 737 853 918 78 151093 99 258 340 513 980 152058 377 963 153000 15 265 97 306 41930 524 678 803 6 20 45 154099 222 39 92 379 428 37 83 540 44 734 48 55 851 59 69 98 155032 77 308 86 594 689 807 93 156048 198 235 82 91 433 519 60 647 769 157013 167 240 79 330 514 609 63 897 158009 120 274 322 43 465 611 816 932 34 58 77 85 159021 73 111 18 69 546 309 562 99 641 723 880 997.

160042 142 343 438 594 768 855 62 83 161002 422 579 637 58 721 15 44 60 818 922 51 162047 151 235 562 437 615 726 86 912 43 163106 37 249 327 590 626 785 890 164230 301 21 450 86 97 931 20 165308 5 47 37 757 851 80 972 76 166083 85 235 80 341 641 33 91 706 167092 205 387 93 433 68 643 954 168012 25 218 318 400 402 581 613 87 701 21 860 68 995 169046 193 203 585 612 29 58 814 55 944.

CIĄGNIENIE III-cie i IV-te.

20.000 zł. — 129291.

10.000 zł. — 70460.

5.000 zł. — 80109, 121397, 122198.

Po 2.000 zł. — 13453, 30286, 42643, 46519, 42422, 54562, 57549, 62158, 62654, 67052, 69541, 84886, 92967, 95672, 98875, 105658, 106208, 111620, 130687, 136954, 137441, 145448, 145884, 159160, 164218, 166370.

Po 1.000 zł. — 2926, 6118, 7097, 15731 20263, 24562, 29544, 50044, 55595, 59641, 59155, 64077, 64124, 65687, 67334, 69090, 68907, 70633, 81024, 85078, 88538, 86133, 86987, 94752, 103941, 104746, 105587, 111806, 115298,123345, 127551, 136954, 139968, 137675, 149628, 144250, 150828, 151890, 154659, 161907, 169228.

STAWKI.

46 75 292 444 78 68 502 725 902 1055 402 89 742 70 2053 342 606 753 3064 105 286 373 701 825 950 4332 629 744 892 943 5121 308 61 658 771 816 6177 200 214 301 91 490 612 94 946 7181 551 93 99 730 921 37 8081 112 48 339 44 548 650 798 857 960 9099 105 255 500 785.

10030 285 322 64 440 707 54 96 730 968 11006 148 65 373 407 28 520 42 850 67 12405 19 506 35 743 893 13170 91 317 99 659 848 52 67 14164 84 226 59 440 71 87 15050 137 69 287 425 653 62 720 16234 87 405 800 908 32 17216 43 99 311 17 403 10 582 90 709 825 995 18268 562 639 872 81 910 19190 213 95 435 90 519 691.

20070 131 63 87 613 19 32 744 72 21304 468 561 695 808 51 22085 172 221 37 49 429 68 547 48 85 89 822 967 23057 86 209 355 804 24060 116 97 176 353 700 815 30 25025 171 245 319 449 527 52 647 702 837 43 26252 379 493 513 756 938 27090 118 87 309 05 21 444 95 507 27 688 827 50 52 28204 50 70 308 24 567 687 701 3 07 79 87 85 813 29192 517 641 84 883 84 17.

30014 37 110 97 275 749 908 10 31041 330 23 35 65 938 32007 17 278 324 46 444 677 865 92 984 33116 64 204 32 69 76 355 424 64 511 61 87 622.37 775 816 961 34079 95 119 34 285 320 14 23 45 660 756 96 824 980 35075 238 46 837 36000 41 279 403 86 762 69 835 44 64 96 917 37127 257 347 55 66 438 724 29 43 62 834 56 38193 406 57 774 927 39131 236 618 85 966.

40094 170 352 517 791 875 80 926 42 41077 131 36 58 267 69 332 60 597 661 700 763 826 69 93 42049 103 222 410 63 684 734 96 848 50 58 940 43045 242 438 57 709 77 830 51 62 44234 316 52 55 432 683 869 906 38 45177 97 214 363 407 845 79 999 46099 145 326 66 75 465 576 601 728 66 303 11 54 933 47195 252 364 505 44 49 96 600 653 65 737 88 824 47824 48251 71 401 541 79 655 174 802 955 86 90 49181 306 34 56 404 16 64 503 29 81 624 946.

50092 106 37 270 82 492 518 21 950 51116 42 525 840 71 905 52161 447 99 609 53010 39 184 268 308 41 47 96 478 560 54088 128 292 775 898 965 55169 80 357 406 579 621 947 56010 277 336 497 628 95 811 55 926 57090 118 55 88 463 81 809 986 58034 40 161 68 312 99 524 792 95 59042 76 114 95 656 813 935

60013 33 43 54 129 219 302 77 593 756 823 52 74 952 61062 560 99 699 862 68 84 908 62144 71 670 751 862 63070 208 373 75 401 505 11 98 809 22 64796 817 19 929 31 65075 491 650 58 61 870 925 66155 65 224 27 393 500 636 87 849 67060 88 435 39 583 697 714 90 821 919 22 74 90 68458 615 44 777 98 981 69002 270 385 819

70166 282 86 313 636 84 898 71 121 45 322 699 762 805 51 72008 280 447 82 96 506 704 854 73221 52 304 30 472 97 718 21 90 74062 281 84 324 413 25 611 75041 247 99 386 443 540 716 912 76013 100 120 306 448 558 608 756 77009 411 50 60 605 28 874 79 78079 173 432 577 93 694 717 62 79399 411 40 573 722 06 62

80038 270 77 483 519 629 57 743 70 848 81085 046 07 248 311 63 92 502 11 710 73 82071 109 74 93 31 46 61 314 458 561 22 850 83309 68 401 28 836 941 84096 184 85145 34 262 416 788 851 965 86038 42 164 252 317 28 473 561 860 61 918 87048 77 79 244 77 302 75 666 811 88291 473 548 65 714 15 839 78 89075 205 585 629 60 802 937 43 92.

90038 186 283 411 483 88 670 91 92 713 34 824 59 91047 120 272 92156 523 38 692 704 57 69 853 93122 82 348 80 530 679 743 974 79 94367 460 92 626 69 76 90 804 901 95749 876 96060 174 372 463 706 88 97034 65 356 99 433 542 84 85 768 892 926 47 98133 74 326 402 566 670 99068 175 77 388 508 76 90 811 50.

100023 212 345 56 462 533 16 46 642 717 48 844 924.

101176 59 260 67 80 564 613 93 801 88 920 102139 377 400 422 562 603 041 93 103071 127 73 361 448 585 753 618 869 956 62 104161 630 61 93 748 858 105089 236 66 449 57 542 65 669 864 910 78 106066 14 32 197 263 504 639 726 73 91 972 107012 40 43 195 67 242 388 439 511 82 871 108161 08 86 286 92 410 86 509 26 606 76 713 816 79 930 109056 119 69 239 82 306 40 720 46 818 923 99.

110000 33 271 392 486 96 778 863 111444 74 696 796 878 980 76 112271 72 74 80 348 909 58 60 82 638 972 94 113016 53 133 85 208 14 353 433 81 578 114064 74 98 341 612 87 812 919 115085 116 429 683 921 116001 55 63 244 46 49 543 675 744 809 919 36 117009 37 243 367 446 524 47 661 882 118192 308 16 519 614 18 978 119113 94 246 319 424 548 56 707 36.

120165 217 42 334 45 619 839 60 933 121096 216 343 508 968 122059 203 41 42 66 84 349 462 606 32 930 86 123009 129 37 49 245 444 94 635 37 124146 36 89 318 405 19 27 58 566 88 674 75 852 955 69. 125013 604 80 715 925 53 126024 25 142 38 619 41 52 66 440 597 639 739 911 55 127118 210 16 414 571 783 770 128022 46 741 77 79 301 554 84 619 37 83 969 129137 81 397 431 916.

130094 667 747 900 131262 86 370 415 505 47 73 132034 35 56 204 341 460 561 798 833 69 133001 84 243 308 27 441 36 73 643 74 75 874 82 914 4 67 134077 109 70 390 472 509 23 54 96 729 837 990 135348 76 597 861 136005 103 28 286 526 844 137015 48 60 155 777 63 595 649 80 99 732 138127 249 369 85 405 517 718 139010 75 80 402 63 588 741 140021 30 105 23 47 209 654 765 833 949 25 54 69 141015 18 170 233 342 418 73 637 59 891 49 97 91 963 142074 312 73 373 475 79 692 68 896 937 143083 01 39 69 460 89 588 612 14 706 56 856 955 144131 87 220 67 84 385 603 32 711 14 806 42 87 90 929 145246 60 91 329 89 505 899 995 146092 114 221 367 449 529 964 86 147379 471 97 793 848 148124 38 241 57 314 5 610 80 710 28 972 149107 218 59 361 478 562 71 655 724 897.

150009 36 146 96 396 497 826 961 151106 109 37 46 595 633 813 934 99 152114 32 367 96 587 749 52 814 41 956 153039 81 148 380 443 608 49 739 811 26 942 73 154100 132 14 88 296 320 81 602 835 76 155144 258 472 95 547 644 53 71 934 156063 194 97 270 98 389 462 578 880 921 157094 274 874 911 158035 67 299 524 714 857 944 159715 806 30

160038 226 34 43 98 469 557 91 614 30 704 822 57 54 917 74 161077 255 45 62 537 765 79 927 83 162018 23 426 500 552 51 25 686 842 75 933 163081 107 244 83 466 753 75 827 95 945 91 164011 39 155 283 310 444 539 50 681 767 876 911 165197 36 37 311 50 92 475 694 965 166016 154 446 72 536 693 826 57 915 49 85 167113 282 402 18 46 72 506 867 168365 72 540 608 726 33 870 973 169005 25 56 104 76 240 81 602 734 811 70 80 945

LECZNICA
Piotrkowska 294
naprzeciw przystanku tramwai dojazdowych.
otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz.
PRZYJMUJĄ LEKARZE SPECJALIŚCI CHORYCH WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH I GABINET DENTYSTYCZNY.
Porada 3 złote;
tel. 122-89.

DOKTÓR
Wołkowyski
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. Cegielnianą 11
Telefon 238-02
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8—12 i od 4—9 w niedziele i święta od 9—1.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

DLA ZDROWIA JEDYNIE TO, CO NAJLEPSZE!
COKOLWIEK DROŻSZE — — WIELOKROTNIE LEPSZE!
OLLA
PREZERWATYWY

DOKTÓR
TREPMAN
SPECJALISTA CHORÓB WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
Cegielniana 4
Telef. 216-90
Przyjmuje od 8—2 i od 5—9 wiecz. w niedziele i święta od 8—1 po pol
Dla pań oddzielna poczekalnia.

WYPOŻYCZA najelegantsze suknie ślubne i balowe Józefowiczowa, Brzezińska 11, front I piętro.

Matki!
Zapisujcie swe niemowlęta do „Kropli Mleka“

DR. MED.
Niewiażski
spec. chor. skórnych i wenerycznych (porady seksualne)
Andrzeja 5, telef. 159-40
POWRÓCIŁ
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w. w niedziele i święta od 9—1-ej.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

FALALEUM
jedynie praktyczny, oszczędny chodnik w cenie 50 gr. za 1 mtr. 100 cm. szerokości, do nabycia wszędzie.

Doktór
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 11—2, 6—9 wiecz, w niedziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

DR. MED.
Łucja Makower
CHOROBY SKÓRNE i WENERYCZNE.
(Kobiety i dzieci)
Wólczańska 117, tel. 149-39
przyjmuje od 9—11 i od 6—8 w., niedz. i święta od 9—12-ej.
CENY LECZNICOWE.

Dr. J. NADEL
akuszer-ginekolog.
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92
przyjm. od 10—12 i od 4—8 w.

DROBNE ogłoszenia w „Republice“, są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki“.

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21 m. 8a, front, codziennie zastać od godz. 4 — 7 po pol

UWAGA! Wypożyczam garderobę ślubną i balową 6-go Sierpnia 20, sklep galanteryjny.

Polityka

U kresu nędzy

—::—

Robotnik przynosi do domu w czwartek 12 złotych!.. Jak tu wszystkiemu poradzić?... Tyle potrzeb i wszystkie ważne!... Choćby głową bił z rozpaczy o mur, to więcej nie będzie, jak 12 złotych na utrzymanie pięciu, czy sześciu osób w ciągu całego tygodnia.

Czyście kiedykolwiek utrzymywali rodzinę za 12 złotych? Czyście za 12 złotych kupili chleba, tłuszczu, cukru, kartofli, drzewa, węgla, nafty? Czyście mogli kupić ubranie, zapłacić komorne?

Robotnik chce żyć! Chciałby pracować dłużej, chciałby być praworządnym obywatelem w państwie, chciałby cieszyć się z życia i wołać wszystkiemu: „Niech żyje!" Lecz słowa nie chcą mu przejść przez gardło... Dziecko w kolebce skamle o pokarm, bo oto matka karmiona samemi ziemniakami nie ma pokarmu dla przyszłego, zdrowego, silnego obywatela.

Robotnik jest najlepszym i najzdrowszym materjałem obywatelskim. Ale poto, aby wogóle b y ć, trzeba jeść, pracować, zarabiać... Tego żąda robotnik i do tego ma prawo. Muszą mu to przyznać wszyscy!

***

Zamówień niema... fabryka idzie na dwa dni... Mówią o redukcji... Na czwartek robotnik przynosi 8 złotych... Spogląda na ten zarobek. Czasem z rozpaczy pójdzie do knajpy... Miałby coś — nie ma teraz nic prócz kilku godzin zapomnienia.

A kiedy redukcja nieuchronnym paragrafem zwyczaju powie mu, że jest w fabryce niepotrzebny, że „od dziś przestaje pracować", z piersi jego wydziera się uczucie ulgi i... przerażenia. Zaczął się dla niego nowy okres w życiu — okres bezrobotnego... 13-cie tygodni zapomóg... i... jeśli nie będzie pracy... gwałtowna podróż do jeszcze większej nędzy...

Czy, wreszcie nadejdzie kres nędzy? I kiedy?... Będzie to nietylko zależało od rządu, lecz od wspólnego wysiłku rządu i robotników całego społeczeństwa przeciwko kryzysowi, przeciwko cierpieniom obywateli, przeciwko niesprawiedliwości! Wszystko co się w tym kierunku czyni, jest pilne, bo podróż do kresu nędzy idzie coraz szybszem tempem...

Tydzień „Szkoły Powszechnej"

Łódź, 6 września.

(k). — W dniach od 2—8 października rb. na terenie Łodzi i obwodu szkolnego łódzkiego, obejmującego powiaty brzeziński, łęczycki i łódzki, zostanie zorganizowany „Tydzień szkoły powszechnej", którego program przewiduje szereg ważnych i aktualnych kwestyj, związanych ze szkolnictwem powszechnem.

Przedewszystkiem zostanie przeprowadzona propaganda akcji budowy szkół powszechnych.

Łódzkie szkolnictwo powszechne znajduje się w bardzo ciężkich warunkach mieszkaniowych. Tow. popierania budowy publicznych szkół powszechnych asygnowało dla m. Łodzi kwotę — 40.000 zł. na budowę nowych szkół, a dla obwodu szkolnego łódzkiego — 20.000 zł.

Sumy te jednak okazały się niewystarczające i celem zasilenia funduszów tow. podczas „Tygodnia szkoły powszechnej" zostanie zorganizowana wśród społeczeństwa zbiórka pieniędzy, materjału budulcowego itp.

Skróty telegraficzne

— Zaburzenia w Kubie trwają. Wczoraj rzucono bombę w tłum, przyglądający się inauguracji nowego oddziału straży ogniowej. Jeden strażak i pewien uczeń zostali zabici. Wiele osób odniosło ciężkie rany.

— W łonie rządu angielskiego mają nastąpić wkrótce poważne zmiany. Premjer Mac Donald przedłużył obecnie swoje wakacje, a po ich ukończeniu ma podobno również ustąpić z zajmowanego stanowiska. Cały skład rządu zostanie zmieniony.

— Po wczorajszych zawodach challengeowych polacy znowu wysunęli się na pierwsze miejsce. Niemcy znajdują się na trzeciem miejscu.

— Niebezpieczeństwo powodzi w Małopolsce już minęło. Wody w rzekach opadają. W czasie powodzi utonęła wieśniaczka Magdalena Grochal, oraz 5-miesięczne dziecko jej siostry.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Pomorska 12), E. Millera (Piotrkowska 46), M. Epsztajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

Miłość w Japonji

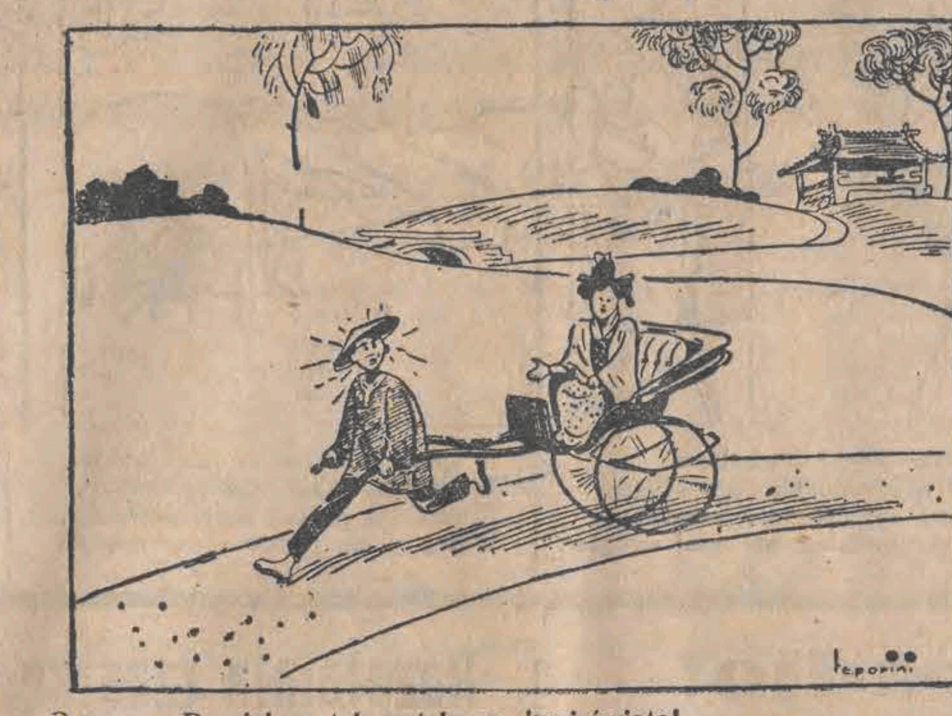

O n a : — Poszłabym tak za tobą na kraj świata!...

Nauczyciele organizują pomoc dla swych bezrobotnych kolegów

Łódź, 6 września.

(v) W dniu wczorajszym odbyło się w szkole powszechnej przy ul. Zawadzkiej, zebranie nauczycieli i działaczy społecznych, którzy zawiązali wspólny komitet Obywatelskiej Pracy Społecznej. **Celem nowego komitetu jest niesienie pomocy bezrobotnym nauczycielom szkół prywatnych, zakładanie świetlic i obrona interesów materjalnych w gimnazjach i szkołach prywatnych w Łodzi.**

Po wygłoszeniu referatów przez p. Białobrzeskiego i p. Łaskawskiej, przystąpiono do omawiania szczegółów działalności nowej placówki. Prezesem komitetu został p. Nowakowski.

MAOK TĘPI ROBACTWO

Obniżki komornego

żądają robotnicy i pracownicy.—Specjalna delegacja robotników udaje się do Warszawy. — Czy Z.U.P.P. obniży czynsz w swych domach?

Łódź, 6 września.

(k) Przy znacznej obniżce płac, która dotknęła wszystkich robotników, zatrudnionych w rozmaitych dziedzinach łódzkiego przemysłu, wysokość komornego utrzymuje się od szeregu lat na takim samym wysokim poziomie.

Przyczyna tego jest taka, że robotnik łódzki, któremu zredukowano zarobki do minimum nie może płacić wysokiego komornego **i żyje w ciągłej obawie eksmisji i znalezienia się wraz z rodziną bez dachu nad głową.**

Czynsz komorniany w jednoizbowych mieszkaniach, które zajmuje lwia część robotników, **wynosi przeciętnie 3.50 zł. tygodniowo,** w wielu jednak mieszkaniach robotnicy płacą do 60 złotych kwartalnie, **co wynosi 6 — 7 zł. na tydzień.**

Wielu robotników, posiadających na utrzymaniu rodzinę, składającą się z 4 (przeciętnie) osób zarabia tygodniowo 6 — 10 zł. po odtrąceniu kwoty na komorne, **na utrzymanie czworga osób pozostanie 6 — 7 zł. na tydzień.**

Komorne pochłania zatem połowę lub jedną trzecią budżetu robotnika.

Na indywidualne zniżki czynszu komornianego właściciele nieruchomości nie chcą się zgodzić, gdyż sądy nie honorują takich umów. W ten sposób **obniżka komornego mogłaby nastąpić jedynie drogą dekretu.**

Tego właśnie domagają się związki robotnicze w Łodzi, które podejmują obecnie akcję o obniżkę komornego w starych domach.

Jutro udaje się do Warszawy w tej sprawie delegacja z prezesem rady Z. Z. Z. Barczewskim, która będzie interwenjować w sprawie obniżki komornego.

Robotnicy łódzcy domagają się obniżki komornego drogą dekretu w takich samych granicach w jakich uszczuplone zostały ich zarobki.

Na konferencji tej oprócz sprawy o obniżkę komornego poruszany będzie cały szereg innych kwestyj, żywo interesujących ogół robotniczy

***

(v) Łódzkie Stowarzyszenie Lokatorów domów w Z. U. P. P. kilkakrotnie już występowało z żądaniami obniżki cen za komorne w domach ZUPU w Łodzi. Lokatorzy - urzędnicy, których pobory uległy niedawno redukcji, **motywują swe żądania zbyt wysokiem komornem w stosunku do ich poborów i przeciętnej kosztów utrzymania.** Kilkakrotne interwencje pozostały jednak beskuteczne, dopiero w lipcu b. r. administracja domów, otrzymawszy instrukcje z Warszawy, **rozesłała okólnik z zapowiedzią indywidualnych zniżek czynszu komornianego uzależnionych od punktualności i stanu zamożności danego płatnika. Zniżka jednak miała być niewielka, gdyż obniżenie czynszu wahałoby się w granicach** od 5 do 10 procent.

Jak się obecnie dowiadujemy, na terenie Warszawy wszczęta została akcja wszystkich stowarzyszeń urzędniczych, zmierzająca do obniżenia cen czynszu komornianego zarówno w domach prywatnych, jak i budynkach Z. U. P. U.

Na dzień wczorajszy zwołane było w tej sprawie posiedzenie komitetu wykonawczego, na którem ustalono plan akcji.

Sprawą tą zajmie się również w nadchodzącym tygodniu Centralna Rada Pracowników Państwowych i Samorządowych.

Urzędnicy domagać się będą potanienia komornego w granicach od 25 do 30 proc.

Żaby... wywołały panikę na ul. Narutowicza

Nienotowany wypadek w Łodzi

Łódź, 6 września.

(k). — Wczoraj w godzinach popołudniowych ulica Narutowicza była widownią niezwykłego zdarzenia.

Około godziny 4-ej ulicą szła grupka uczniów, którzy udając się do szkoły na t. zw. ćwiczenia praktyczne, zabrali kilka pudełek żab, jaszczurek, ślimaków itp.

W pewnej chwili jednemu chłopcu wypadła trzymana pod pachą paczka. — Pudło otworzyło się i wszystkie z takim trudem złapane żaby i jaszczurki rozbiegły się po chodniku.

Na ulicy powstał nieopisany popłoch. Żaby zaczęły wskakiwać przechodniom na nogi, część z nich rozlazła się po jezdni. Pewna pani, której jaszczurka wskoczyła na pantofel wszczęła wielki alarm, krzycząc, że ukąsił ją jadowity wąż i w mgnieniu oka znaczny odcinek na ulicy Narutowicza opustoszał.

Przechodnie w wielkiej panice pochowali się w bramach, a inni rzucili się do ucieczki. Wskutek zamieszania stanęły tramwaje i auta. Z rogu Piotrkowskiej przybiegł policjant, którego zaalarmowała wielka wrzawa.

Zamieszanie na ulicy Narutowicza trwało kilka minut, aż uczniom udało się wreszcie wyłapać niewinne żabki i zamknąć je spowrotem do pudełka.

Ulica odetchnęła. Po ataku „jadowitych" węży zapanował spokój...

Samobójstwo łodzianki we Francji

Uwiedziona i zarażona chorobą weneryczną rzuciła się w nurty rzeki Isery

Łódź, 6 września.

W Grenobli, mieście uniwersyteckiem we Francji zdarzyła się ponura tragedja, której bohaterką była urodziwa łodzianka, panna A.

W roku ubegłym panna A., córka zamożnego kupca łódzkiego po ukończeniu średniego zakładu naukowego w Łodzi, **udała się na wyższe studja do Francji. Panna A. zapisała się na wydział humanistyczny przy uniwersytecie w Grenoble.**

Już po upływie kilku miesięcy miała stałego adoratora, również studenta tegoż wydziału, nad wyraz przystojnego i pełnego temperamentu — obywatela Jugosławji. Początkowo spółżycie ich było przykładne i nic nie wróżyło nieszczęścia, które już nastąpiło po upływie kilku miesięcy.

Panna A., będąca na obczyźnie bez opieki szybko **uległa namowom młodego serba i wprowadzona w błąd przyrzeczeniami ożenku... stała się jego kochanką. Dopiero po niewczasie spostrzegła piękna łodzianka, że stała się zabawką w rękach uwodzicielskiego studenta. Podobne koleje przeszło cały szereg innych niedoświadczonych dziewcząt, które drogo zapłaciły za swą lekkomyślność.**

Nadomiar nieszczęścia panna A. spostrzegła charakterystyczne objawy choroby wenerycznej. W tym czasie zbrodniczy uwodziciel wyjechał rzekomo do rodziny na krótki okres czasu. Minął czas dłuższy. Student nie dawał znaku życia o sobie. Panna A. znalazła się w najwyższej rozterce. Nagle wszelki ślad po niej zaginął. Powiadomiono rodziców w Łodzi, którzy wszczęli wraz z policją energiczne poszukiwania. **Dopiero po czterech dniach wyłowili rybacy ciało kobiety, wyrzucone na brzeg rzeki Isere. Niestety wszelka pomoc o**kazała się bezskuteczna. Desperatką była nieszczęśliwa i młodziutka panna A. z Łodzi... (gr).

Złóż ofiarę na powodzian

Kubuś-detektyw i jego pies Medor.

Teraz zeznają pokolei:
Dozorca domu, gdzie Król mieszka,
Sklepikarz oraz majster z tkalni,
Tudzież kucharka p. Agnieszka.

Detektyw potem buchaltera
Spytał w mieszkania jego progu,
Czy Król żył dobrze z personelem
I czy przypadkiem nie miał wrogów.

A sprytny Medor w międzyczasie
W palacza izbie węszy, szuka
(Kubuś tak pieska uczył zawsze,
Widać — nie poszła w las nauka!)

Pies każdy kąt obwąchał pilnie,
„Inspekcja" trwała dwie godziny,
Poczem poleciał do Kubusia,
Bo sensacyjne miał nowiny!

(Dalszy ciąg jutro).

Hallo! Tu radjo!

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

CZWARTEK, dnia 6-go września.

6.45—6.48: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48—6.58. Muzyka — płyty. 6.58—1.08. Gimnastyka. 7.08—7.15. Muzyka — płyty. 7.15—7.25. Dziennik poranny. 7.25—7.35. Muzyka — płyty. 7.35—7.40. Chwilka pań domu. 7.40—7.50. Zapowiedź programu. 7.50—8.00. Koncert reklamowy. 8.00—11.57. Przerwa. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. — 12.03—12.05. Wiadomości meteorologiczne. — 12.05—12.10. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10—12.30: Audycja dla dzieci młodszych. Opowiadanie pióra cioci Hali p. t. „Podróż Antosia na drewnianym koniku". (Tr. z Wilna). 12.30—13.00: Zespół salonowy Niny Mańskiej. 13.00—13.05: Dziennik południowy. 13.05—13.30: Fantazje z ulubionych oper (płyty). 13.30—15.30: Przerwa. 15.30—15.35: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35—15.45: Przegląd giełdowy. 15.45—16.30: „Mikro-rewja" — audycja w wykonaniu Leona Schillera.

16.30—16.45: Muzyka lekka (orkiestra Sandlera — płyty).

16.45—17.00: Lekcja języka francuskiego — lektor L. Roquigny.

17.00—17.50: Teatr wyobraźni nadaje słuchowisko p. t. „Pieśń wolności" — napisane podług motywów R. H. Barscha przez Juljana Kornika.

17.50—18.05: Skrzynka pocztowa łódzka—omówi red. Jan Piotrowski.

18.05—18.10: Muzyka (płyty).

18.10—18.15: Repertuar teatrów.

18.15—18.45: Koncert kameralny z Krakowa.

18.45—19.00: „Co czytać".

19.00—19.20: Recital skrzypcowy Edmunda Giżejewskiego.

19.20—19.30: Feljeton aktualny.

19.30—19.45: Muzyka ludowa (płyty).

19.45—19.50. Odczytanie programu na dzień następny.

19.50—20.00. Wiadomości sportowe.

20.00—20.45: Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra gitar hawajskich pod dyr. Wróblewskiego i Adam Aston (piosenki).

20.45—20.55: Dziennik wieczorny.

20.55—21.00: „Jak pracujemy w Polsce".

21.00—21.45: Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra symfon. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i Marja Wiłkomirska (fortepian).

21.45—22.00: Odczyt p. t. „Psychologja konfliktów zawodowych —wygł. dr. G. Ichleisser.

22.00—22.15: Koncert reklamowy.

22.15—22.45: Muzyka lekka i taneczna z Ciechocinka.

22.45—23.00: Muzyka (płyty).

23.00—23.05. Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

23.05—23.30: D. c. muzyki tan. z Ciechocinka.

DZIŚ SŁUCHAMY:

19.00. LENINGRAD. „Aida" — opera Verdiego. Tr. z Teatru Opery i Baletu.

20.00. LONDYN (National Programme). Koncert symfoniczny z Queen's Hallu.

20.25. SZTUTGART. Koncert symfoniczny.

20.45. MEDJOLAN. „Il. Mercante e l'Avvocato", opera La Rosa Parodi i „Siostra Angelica" opera Pucciniego.

21.00. WIEDEŃ. Koncert symfoniczny.

21.15. LUKSEMBURG. Koncert galowy.

Parcele budowlane

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania
Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p. Hermana
w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 po południu

Rozpłatała czaszkę 7-letniemu chłopcu

Tragiczna bójka 2-ga dzieci na wsi w pow. konińskim

Konin, 6 września.

We wsi Modlice, gm. Dłusk. w powiecie konińskim, wydarzył się niezwykły wypadek, który zakończył się **krwawym porachunkiem pomiędzy 12-letnią Janiną Karasińską a 7-letnim Wacławem Gałużą.**

Dwoje dzieciaków pasło bydło na łące opodal wsi. Z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn doszło między niemi do sprzeczki a następnie do bójki, podczas której silniejsza fizycznie Karasińska uderzyła kilkakrotnie chłopca w głowę tak nieszczęśliwie, że **Gałuzie pękła czaszka oraz wypłynęło prawe oko.**

Po dokonaniu tego czynu Karasińska uciekła do lasu, gdzie ją odnalazła policja. Rannego chłopca w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Koninie.

Znów burza w Lubelskiem

Wichura wyrządziła znaczne straty

Lublin, 6 września.

Przez południowo - wschodnią część powiatu garwolińskiego przeszła olbrzymia burza w formie huraganu. Na szosie pomiędzy Żelechowem a wsią Gończyce **wicher powywracał słupy telegraficzne i drzewa,** które zatarasowały w kilku miejscach drogę.

Pod Żelechowem zostało **wywróconych kilka stodół i pozrywane dachy z domów.**

Z Garwolina wyruszyło pogotowie techniczno - pocztowe i drogowe, celem usunięcia przeszkód w komunikacji i naprawienia linji telegr.-telef.

W czasie pożaru dokonali włamania

Zuchwałym złodziejom udało się zbiec

Poznań, 6 września.

W domu p. Góreckiego przy ul. Głównej zapalił się chlew, stojący przy domu. Wezwana straż ugasiła ogień, jednakże w chlewie spłonęło 5 kur, tyleż królików, dwa metry drzewa i 2 korce węgla.

Większą szkodę poniósł jednak p. Górecki od złodziei, którzy korzystając z zamieszania, włamali się do mieszkania; i skradli kasetkę, w której było 389 zł. gotówką, książeczka oszczędnościowa na 1299.90 zł., obrączka ślubna z monogramem J.G. oraz polisa ubezpieczeniowa od ognia na 45.300 zł.

CZY TO JEST MIŁOŚĆ?...

Współczesna powieść prawdziwa

Napisał **Andrzej Zański,** autor powieści **„Pozwólcie nam żyć", „Kochaj mnie zawsze"** i innych

STRESZCZENIE.

Joanna jest fantastką. Żyje w krainie marzeń kinowych, tęskniąc ustawicznie za innym, barwniejszym światem. Pewnego razu przed sklepem zegarmistrzowskim jej ojca zatrzymało się luksusowe auto. Właściciel jego zrobił na Joannie niezwykłe wrażenie. Dziewczyna czeka odtąd napróżno na jego powrót — i marzy.

Wreszcie spotkała go znowu.

Joanna nie odpowiedziała nic, lecz poczęła iść dalej.

Jakiś czas szli obok siebie w milczeniu. Wreszcie nieznajomy rozpoczął:

— Gdyby nie to, że nie chciałbym być konwencjonalny, powiedziałbym: bardzo — ale to naprawdę bardzo często — myślałem o pani!

Córka zegarmistrza spojrzała ukradkiem na idącego obok niej towarzysza. Wzrok jej zatrzymał się przez chwilę na jego pańskiej (choć brutalnej trochę twarzy), na pokornych oczach — otaksowała potem wspaniałe jego futro o bobrowym kołnierzu i wytworne, białe rękawiczki. A potem Joanna powiedziała powoli:

— Więc w takim razie, dlaczego nie starał się pan zobaczyć mnie?

— Chciałem, ale nie mogłem — odparł mężczyzna. — Gdyby zależało to tylko odemnie, byłbym dawno już złożył jej swoje uszanowanie... Lecz pewne sprawy są silniejsze, aniżeli nasze najszczersze nawet pragnienia.

To słowo „najszczersze", zaakcentował bardzo silnie i popatrzył przytem tak znacząco dziewczynie w oczy, że Joanna zaczerwieniła się lekko.

Pan w ciężkiem futrze zmienił nagle ton rozmowy:

— Ma pani lekki płaszczyk. Czy nie jest pani zimno?

Zapytanie to zmieszało Joannę. Coś szarpnęło jej sercem.

Z goryczą pomyślała:

— Rozumiem, do czego zmierza!...— Tak zaczyna się każdy stosunek bogatego pana z biedną dziewczyną. „Suknie pani są bardzo skromne" — mówi taki— dając do zrozumienia, że gotów jest (naturalnie nie zadarmo), sprawić jej inne, droższe i piękniejsze... A zatem i mój królewicz z bajki, ulepiony jest z tej samej gliny jak każdy inny uliczny donżuan!

A nieznajomy uzupełniał dalej:

— Pytam się o to dlatego, że mamy dziś wielki mróz, a nie chciałbym, ażeby się pani przezemnie zaziębiła, spacerując po ulicy...

Fala wdzięczności zalała serce dziewczyny.

— Kłopocze się o mnie i troszczy.... Nie jestem mu obojętna — coś triumfalnie wołało jej w duszy.

— Chciałbym pani jeszcze tyle opowiedzieć rzeczy — ciągnął dalej nieznajomy... — Lecz z drugiej strony, nie mogę narazić pani na zaziębienie się.... Czy nie zechciałaby pani wstąpić zemną do jakiejś cukierni?

— Owszem! — bez wahania odparła Joanna.

Wysoki pan zdjął rękawiczkę i powiedział:

— Przedewszystkiem pozwoli pani, że się przedstawię: jestem Henryk Borkowski, przemysłowiec.

Mocno uścisnął dłoń, która wyciągnęła ku niemu Joanna.

ROZDZIAŁ PIĄTY.

W cukierence...

Cukiernia, do której weszli, była niewielka, lecz wytworna.

Joanna, przechodząc nieraz obok niej, rzucała przez okno spojrzenie wgłąb zwierciadlanej sali, w której przy filiżance dobrej czekolady i salonowych ploteczkach siedziały strojne panie, kokietując z poza uczernionych rzęs eleganckich dżentelmenów.

Jakżeż często pragnęła Joanna usiąść w ich gronie i roztopić się w błękitnej atmosferze pachnącego perfumami i dymem papierosów lokalu!

I oto teraz ziściły się jej marzenia.

Rzęsiste światło cukierni oślepiło początkowo Joannę. Lecz już po chwili dziewczyna opanowała się w zupełności.

Z pewnością siebie (ruchami pożyczonemi od lwic salonowych — tych z filmów) przepłynęła przez salę i usiadła wraz z Barkowskim przy narożnym stoliku.

Była dopiero czwarta, a więc godzina, w której pustki jeszcze panowały w cukierni. Muzyka nie grała jeszcze, tak, że nic nie przeszkadzało ich długiej, szczerej rozmowie.

Przemysłowiec, nie odrywając od twarzy Joanny spojrzeń — powiedział powoli:

— Im dłużej przypatruję się pani, tem więcej mi się pani podoba. Pierwszy raz zobaczyłem panią w sklepie; sądziłem wówczas ,że do oszałamiającego wrażenia, jakie uczyniła na mnie piękność pani, przyczynił się dyskretny półcień, jaki panował wtedy w lokalu — półcień, który tak wytwornie modeluje twarze nawet mniej piękne. Potem tam, na gościńcu, kiedy stała pani przy mojem aucie, otulona w zmierzch późnego wieczoru lipcowego — wydała mi się pani nieziemskiem prawie zjawiskiem. I znów nie mogłem oprzeć się myśli, że niepewne blaski księżyca i gwiazd wyretuszowały trochę urodę pani.

Zapalił papierosa i mówił z coraz większą siłą:

— Teraz wreszcie spojrzeliśmy sobie prosto twarzą w twarz. Widzę panią w bezlitosnem, ostrem świetle elektrycznem, przed którego promieniami nie ujdzie żadna skazka i niedokładność. I wie pani co? Teraz dopiero ocenić mogę z całą dokładnością nieskończoną szlachetność jej urody!

Joanna w zakłopotaniu mieszała łyżeczką herbatę. Nikt jeszcze nie mówił jej tak dworskich i pięknych słów. Czuła się olśnioną i szczęśliwą.

(Dalszy ciąg jutro).

Przed rozgrywką z Niemcami

Frymarkiewicz w rezerwie. — Niemcy przyjeżdżają w sobotę

Warszawa, 6 września.

W Warszawie panuje niezwykłe rozgorączkowanie meczem z Niemcami. Mimo wielokrotnych oświadczeń o wysprzedaży wszystkich biletów ciągle jeszcze napływają zgłoszenia.

Polski Związek Piłki Nożnej komunikuje, że ze względu na spodziewany tłok przy wejściach, publiczność proszona jest o przybywanie przed godziną 15.30, bowiem o godz. 15.45 wszystkie bramy stadjonu będą zamknięte.

***

Goście w liczbie 17 graczy przybywają do Warszawy w sobotę o godz. 9.10 rano. Tym samym pociągiem przybywa również sędzia p. Olsen. Podczas gdy sędzia zamieszka w hotelu Europejskich gracze niemieccy ulokowani będą w hotelu Bristol.

Kapitan Związkowy PZPN-u p. Józef Kałuża wyznaczył na rezerwowego bramkarza naszej państwowej reprezentacji przeciwko Niemcom zamiast Kellera — **Frymarkiewicza.** Będzie to więc drugi gracz ŁKS-u wyznaczony do rezerwy.

***

Arbiter zawodów szwed p. Olsen należy do najlepszych sędziów piłkarskich świata. Prowadził on zawody Polska — Niemcy w Berlinie, wywiązując się znakomicie ze swego zadania. Mamy nadzieję, że i teraz p. Olsen pokaże publiczności polskiej jak należy prowadzić zawody piłkarskie.

***

Polska rozegrała dotychczas 57 oficjalnych spotkań międzypaństwowych, z tego 23 zwycięskich, 8 nierozstrzygniętych i 26 przegranych.

Stosunek bramek jest pozytywny, wynosi bowiem 120:112 na naszą korzyść. Pozatem reprezentacja Polski rozegrała 7 spotkań nieoficjalnych, nie licząc spotkania z Emigracją, zdobywając 12, a tracąc 21 bramek. Ogółem rozegrano zatem 64 mecze. Pierwsze spotkanie rozegrano w 1921 roku z Węgrami.

***

Królem strzelców reprezentacji jest Nawrot, który zdobył 17 bramek, wicekrólem — Staliński, zdobywając 13 bramek. Dalej idą: Bacz (10), Kałuża, Balcer i Kozok po 9, Reyman (8), Kuchar (6) i Pazurek (5).

***

Z graczy wstawionych do reprezentacji na mecz z Niemcami grali: Fontowicz 10, Martyna 22, Bułanow 25, Kotlarczyk II 20, Kotlarczyk I 22, Mysiak 17, Riesner 4, Pazurek 18, Nawrot 19, Willimowski 3, Włodarz 9 razy.

Nasi zapasowi grali: Frymarkiewicz 1, Gałecki 4, Dziwisz 1, Niechcioł 3, Ciszewski 14 i Szczepaniak 9 razy.

Ostatnie gry z wyrównaniem

w turnieju tenisowym o mistrzostwo Łodzi

Łódź, 6 września.

Turniej helenowski został ostatecznie zakończony. W finale gry pojedyńczej pań z wyrównaniem Cramer—Johnowa pokonała Kumandtównę 6:0, 6:4.

W grze panów z wyrównaniem odbyło się jeszcze wczoraj kilka spotkań. Dokończono przedewszystkiem przerwane we wtorek spotkanie Januszewicz — Schröder. We wtorek Schröder wygrał pierwszego seta 6:2, a w drugim obaj przeciwnicy zdobyli po pięć gemów. Drugiego seta rozstrzygnął wczoraj na swą korzyść Januszewicz, wygrywając decydującego gema. Świadkami niezwykle zażartej walki byliśmy w trzecim secie. Wygrał go ostatecznie Januszewicz 14:12.

W spotkaniu półfinałowem Januszewicz pokonał Hilperta 6:3, 6:3.

W finale spotkali się Januszewicz z inż. Grohmanem. Pierwszego seta wygrał Januszewicz 6:1, oddał jednak bez większego oporu dwa następne 2:6, 1:6.

Rozdaniem nagród zwycięzcom gier z wyrównaniem zakończony został turniej.

Białystok—Łódź

Rewanżowy, międzymiastowy mecz lekkoatletyczny o nagrodę „Expressu"

Łódź, 6 września.

W dniu 16 września odbyć się ma w Białymstoku rewanżowe spotkanie reprezentacji lekkoatletycznych Białegostoku i Łodzi. Spotkania tych okręgów odbywają się o nagrodę przechodnią ufundowaną przez redakcję „Expressu". Pierwsze spotkanie odbyte w maju w Łodzi zakończyło się nikłem zwycięstwem białostoczan, przyczem mecz odbył się jedynie w konkurencji męskiej, gdyż Białystok nie otrzymawszy odpowiednich zniżek kolejowych nie mógł wysłać do Łodzi swych pań.

Obecnie białostoczanie zwrócili się do łódzkiego związku z prośbą przysłania do Białegostoku również drużyny kobiecej. Związek łódzki wyraził zasadniczo swą zgodę uzależnił to jednak jedynie od pokrycia przez związek białostocki kosztów przejazdu pań. W razie dojścia do skutku wyjazdu do Białegostoku również i naszych pań, szanse reprezentacji Łodzi wzrosłyby znacznie, gdyż panowie skazani są zgóry na porażkę w spotkaniu ze świetną ekipą białostocką. Jedynie panie łódzkie mogą uratować sytuację i zdobyć nagrodę „Expressu" dla Łodzi.

Ciekawe mecze w „dniu P.Z.B."

Wzorując się na innych państwowych związkach sportowych organizuje w roku bieżącym również PZB swój „dzień" O ile jednak innym związkom wystarczał w zupełności tylko jeden dzień do roku, to związek bokserski zaanektował sobie odrazu dwa dni. Spotkania na zasilenie kasy związkowej odbyć się mają w dniach 8 i 9 grudnia, przyczem program ich został ułożony w ten sposób, że naprzykład reprezentacje okręgów śląskiego, warszawskiego i poznańskiego zmuszone będą stoczyć po trzy spotkania. Z przodujących okręgów w lepszej sytuacji znalazł się tylko okręg łódzki, któremu PZB wyznaczył tylko jedno spotkanie ze Śląskiem.

Kalendarzyk zawodów przewiduje 8 grudnia mecze Warszawa — Poznań w Warszawie, Łódź — Śląsk w Łodzi. Lwów — Śląsk II we Lwowie, Kraków — Poznań II w Krakowie. Białystok — Warszawa II w Białymstoku i Inowrocław — Pomorze w Inowrocławiu.

W dniu 9 grudnia odbyć się mają spotkania Poznań — Lublin w Lublinie, Stanisławów — Śląsk II w Stanisławowie i Wilno — Warszawa II w Wilnie.

Koszulkowy protest Warszawianki

Jak się dowiadujemy, Warszawianka założyła protest w związku z niedzielnym meczem z ŁKS-em, domagając się unieważnienia meczu.

Jako powód Warszawianka podaje, że gdy obie drużyny stanęły na boisku w jednakowych koszulkach, sędzia, p. Leracz, nakazał Warszawiance zmienić koszulki. Zdaniem Warszawianki koszulki winien był zmienić Ł.K.S.

Spotkanie piłkarskie ŁTSG — Makkabi

W nadchodzącą sobotę rozegrany zostanie na boisku WKS-u towarzyski mecz piłkarski między zespołami Ł.T.S.G. i Makabi. Początek meczu o godzinie 16-ej.

Jutro w Turynie początek mistrzostw lekkoatletycznych Europy

Zarząd PZLA wysłał ostatecznie do Turynu na mistrzostwa Europy tylko pięciu zawodników, a mianowicie Kusocińskiego, Heljasza, Kucharskiego, Luckhausa i Pławczyka.

Kusociński wyjechał już w niedzielę. We wtorek rano wraz z kpt. Misińskim wyjechali Kucharski, Luckhaus i Pławczyk, zaś wczoraj wyjechał Heljasz wraz z kierownikiem ekspedycji p. Sziachciakiem.

Pierwszy występ naszych lekkoatletów nastąpi w Turynie już jutro, w piątek, Pławczyk startować ma w skoku wzwyż, Kusociński i Kucharski w przedbiegach i ewent. finale biegu 1.500 m. Jednak starty wymienione uzależnione są od rozłożenia przedbiegów.

W sobotę Pławczyk startuje w dziesięcioboju (100 m., wdal, kula, wzwyż, 400 m.), Kucharski w przedbiegu 800 m. i Heljasz w dysku.

W niedzileę Pławczyk startuje w dziesięcioboju (110 m. płotki, dysk, tyczka, oszczep, 1500 m.), Kusociński w biegu 5 klm., Heljasz w kuli i Kucharski ewent. w finale 800 m.

Mistrzostwa tenisowe Węgier

Budapeszt, 6 września.

Dziś rozpoczęły się międzynarodowe zawody tenisowe o mistrzostwo Węgier. W zawodach biora również udział polacy: Tłoczyński i Wittman.

Pierwszego dnia rozegrano m. in. następujące spotkania: Zahos (Grecja) —Bakosz (Węgry) 6:1, 7:5, Stalios (Grecja) Cadicke (Węgry) 4:6, 8:6, 6:4, Henkel (Niemcy) — Elissen (Węgry) 6:0, 2:6, 7:5.

W grze podwójnej mieszanej Kecht, Okolicsanyi — Nyari, Winkler 6:1, 6:0, Peto, Travers — Wittman, Barkasz 6:4, 6:0, Tłoczyński, Sarkany — Bakosz, Prochnoff 6:1, 6:1.

LEKARZ - DENTYSTA
F. KOPCIOWSKA
POWRÓCIŁA.
Przyjmuje codziennie od 9—3
Gdańska 37
tel. 232-55.
od 4—7 w lecznicy
Piotrkowska 294
tel. 122-89.

Admira-Bologna 3:2 (0:2)

Finałowy mecz o puhar Europy środkowej

Wiedeń, 6 września.

W finałowem spotkaniu o puhar środkowo-europejski Admira pokonała włoską Bolognę po niezwykle zażartej grze 3:2. Do przerwy prowadzili włosi 2:0, mając w tej fazie gry bardzo znaczną przewagę. Po przerwie natomiast wiedeńczycy opanowali boisko i nietylko zdołali wyrównać, ale też uzyskali zwycięską bramkę.

Rewanżowe spotkanie tych zespołów, które definitywnie zadecyduje o zdobyciu puharu odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Bolonji.

Dziennik francuski o Walasiewiczównie

Walasiewiczówna wraz z zawodniczkami japońskiemi złożyła wizytę redakcji „L'Auto".

„L'Auto" pisze: „Japoński Zw. L. Atletyczny zaprosił do swego kraju Walasiewiczównę, aby dać możność swoim zawodniczkom zmierzyć się z nią kilkakrotnie.

Walasiewiczówna uznana jest za najszybszą kobietę świata. Nazwa ta przysługuje jej słusznie, w jej rękach bowiem znajdują się rekordy świata na dystansach: 50, 60, 100, 200 i 1000 mtr.".

Nie będzie meczu Skoda-IKP

Warszawa, 6 września.

W dniu 16 września odbyć się miało w Warszawie pięściarskie spotkanie pomiędzy Skodą a IKP. Drużyna łódzka w dniu wczorajszym odmówiła przyjazdu do stolicy, prosząc o odłożenie meczu na dalszy termin.

Łodzianie swą odmową tłomaczą tem że w dniu 16 b. m. biorą udział w święcie klubów fabrycznych przed p. Prezydentem w Spale. Następne terminy we wrześniu mają łodzianie już zajęte, tak że spotkanie Skody z IKP będzie się mogło odbyć dopiero w listopadzie. (b).

Włoscy piłkarze w Łodzi

Cracovia zakontraktowała na dzień 16 września znaną włoską drużynę piłkarską F.C. Milano. Włosi rozegrać mają w Polsce kilka spotkań, między innemi z Ruchem, Pogonią i prawdopodobnie ŁKS-em.

METRO
Przejazd 2
Na I seans: III m. 54 gr., II m. 85 gr., I m. 1.09. nast. III 85 gr., II 1.09 gr., I — 1.30

EUG. BODO
Marja Gorczyńska, Michał Znicz, Wład. Walter, Wiktor Biegański
w najnowszej polskiej komedji muzycznej p. t.
PIEŚNIARZ WARSZAWY

ADRIA
Główna 1
Ceny miejsc: III 54 gr., II 85 gr., I 1.09.

Minjatury

Na całego

Pod Warszawą postanowiono wybudować nowy tor kolejowy. Specjalna komisja udała się za miasto, by wyznaczyć dokładnie bieg nowego toru. Inżynierowie udają się do jednego z chłopów i powiadają mu:

— Słuchajcie gospodarzu, przez waszą stodołę będzie przeprowadzona nowa kolej...

— Ja się tam na to nie zgodzę... — odpowiada chłop.

— Dlaczego?... Co wam to szkodzi?...

— A ile razy pociąg będzie tędy przejeżdżał?

— Trzy albo cztery razy dziennie...

— I za każdym razem mam wychodzić z chałupy i stodołę otwierać?!

***

W teatrze przy bufecie Alojzy poznał jakiegoś jegomościa, z którym wszczął przyjazną pogawędkę. W pewnej chwili do poczekalni weszła elegancka, przystojna dama.

— Czy zna pan tę panią? — zwraca się Alojzy do jegomościa.

— Owszem...

— Mam wrażenie, że można ją łatwo zdobyć, co?...

— Owszem... Ja już ją nieraz miałem...

— E... Serjo?..

— Serjo. Bo ja jestem jej mężem.

***

Żyjemy w epoce skandali i skandalików... Żyrardów, tramwaje warszawskie i t. d.

W związku zawodowym „Plajta" również wybuchł wielki skandal na tle gospodarki materjalnej. Związek był nieduży. Liczył zaledwie 30 członków. Do afery wmieszanych było piętnastu członków. Wyrzucono ich na zbity pysk.

Jednym z uczciwych członków „Plajty" był Mayer. Spotkałem go właśnie wczoraj na ulicy.

— No, jak tam, panie Mayer?... — pytam. — Już w porządku?...

— Gdzie tam!... — odpowiada Mayer. — Wyobraź pan sobie, że ci, których wyrzuciliśmy, twierdzą, że oni należą do właściwego związku, a my jesteśmy wyrzuceni!

***

Kac kupuje materjał na garnitur. Wybrał odpowiedni gatunek. Wytargował się o cenę.

A gdy przychodzi do płacenia, wyciąga wekselek.

— O, nie!... — oponuje kupiec. — Wekselków nie chcę!... Ja wolę gotóweczkę!... To jest pewniejszy interes!

— Dlaczego pewniejszy? — tłumaczy mu Kac. — Niech się pan chwileczkę zastanowi!... Z gotówką to jest tak: — dziś pan ma, a jutro już ją pan wydaje... A mój wekselek jest taki pewny, że pan może umrzeć, pańskie dzieci mogą umrzeć, a on ciągle jeszcze będzie leżał u pana w kasie!...

Znów krwawe walki w Połud. Ameryce

Pomiędzy Boliwją a Paragwajem znów wybuchły działania wojenne. Dotychczasowy bilans wojny jest straszny: 29.000 zabitych, 35.000 rannych i 19.000 wziętych do niewoli. Na zdjęciu widzimy wojska boliwijskie przed odmarszem na front.

Konferencje francusko-belgijskie

Belgijski minister spraw zagranicznych Jaspar przybył do Paryża celem odbycia konferencyj z członkami rządu francuskiego. Na zdjęciu widzimy od lewej strony ministra Jaspara, prezesa rady ministrów Francji Doumergue'a, posła belgijskiego w Paryżu i francuskiego ministra spraw zagranicznych Barthou.

Król murzyński w Londynie

Nana Sir Ofori Atta, król murzyński na Złotem Wybrzeżu, przyjechał do Londynu.

Królewskie zaręczyny

Książę Jerzy, trzeci syn króla angielskiego, zaręczył się z księżniczką Maryną Grecką.

Codzienna nowelka „Expressu"

Pojedynek

W wytwornym paryskim nocnym lokalu „Paradis" tego wieczoru było bardzo wesoło.

Przy jetdnym ze stolików bawił się wraz z kilku przyjaciółmi znany magnat stalowy, Andrzej Fourois. Był to mężczyzna w sile wieku wesoły i bardzo towarzyski.

Przy którymś z sąsiednich stolików siedziała jakaś fertyczna blondyneczka wraz z trzema mężczyznami.

Niewiasta ciągle spoglądała w stronę Andrzeja Fourois, uśmiechając się zalotnie.

Magnat stalowy początkowo nie zwracał na to żadnej uwagi. W pewnej chwili jednak, gdy niewiasta znów się doń uśmiechnęła, mrugnął do niej porozumiewawczo okiem.

W tym momencie blondynka szepnęła coś do ucha jednemu ze swych przyjaciół. Ten podniósł się natychmiast z krzesła i zbliżył się do Fourois.

— Jak pan śmie! — zawołał groźnie. — Pan obraża moją żonę!. Zwraca się pan do niej z niecnemi propozycjami!

— Z propozycjami? — uśmiechnął się drwiąco miljoner. — To kłamstwo! Pilnuj pan lepiej swojej żony, bo uważam, że to właśnie ona nieodpowiednio się zachowuje!

Nieznajomy zmierzył przemysłowca badawczem spojrzeniem.

— Powinienem właściwie z miejsca pana spoliczkować — oświadczył. — Nie uczynię jednak tego, gdyż szkoda mi poprostu ręki. Niech pan jednak nie przypuszcza, że na tem się skończy ta historja.

I wrócił do swego towarzystwa.

Na tem niemiły incydent został wyczerpany.

Gdy nazajutrz rano Fourois przeglądał w swem biurze wyciągi kasowe, woźny zameldował mu przybycie jakichś dwuch panów.

— W jakiej sprawie? — spytał woźnego.

— Powiedzieli, że w ściśle osobistej.

— Niech wejdą.

Po chwili zjawili się w gabinecie dwaj mężczyźni w czarnych garniturach.

— Jesteśmy sekundantami pana Wiktora Blemont — oświadczył jeden z nich.

— Pana Blemont? — zawołał przemysłowiec. — A któż to taki? Nie znam tego nazwiska.

— Pan obraził naszego mocodawcę w nocnym lokalu „Paradis". Zajście miało miejsce wczoraj w nocy.

— No i cóż z tego? — uśmiechnął się drwiąco przemysłowiec.

— Pan Blemont domaga się satysfakcji.

Przemysłowiec przez parę chwil spoglądał z osłupieniem na nieznajomych. Pojedynek? To byłoby doprawdy śmieszne. Nawet za młodych lat nigdy nie uciekał się do tego sposobu załatwiania spraw osobistych. Był człowiekiem interesu i nie uznawał nigdy pojedynków. Ale ta sprawa trochę się komplikowała. Jeśli odmówi tym panom, niewątpliwie spiszą protokuł jednostronny. Gdy dowiedzą się o wszystkiem reporterzy, zajście nabierze wielkiego rozgłosu.

Fourois utrzymywał ścisły kontakt ze sferami wojskowemi. Mogłoby mu to poważnie zaszkodzić w interesach.

Trudno — musi zgodzić się na pojedynek. Przecież ten Blemont chyba nie ma zamiaru strzelać do niego. Cała sprawa niewątpliwie zakończy się wymianą strzałów w powietrze.

— A więc dobrze — odpowiedział wreszcie. — Wyznaczę moich sekundantów.

Tego dnia jeszcze pełnomocnicy obu poważnionych stron odbyli wstępne konferencje.

Sekundanci przemysłowca złożyli mu szczegółowe sprawozdanie z obrad.

— Ten Blemont jest niebezpiecznym zawadjaką — zakomunikowali mu. — Domaga się, byście panowie strzelali z odległości 10 kroków aż do rezultatu, to znaczy dopóki jeden z panów nie dozna ciężkich uszkodzeń cielesnych i nie będzie już mógł utrzymać w ręce rewolweru. Dowiedzieliśmy się również, że ten człowiek doskonale włada bronią. Jego pełnomocnicy twierdzą, że już uśmiercił w czasie pojedynków kilkadziesiąt osób.

Magnat stalowy przeraził się nie na żarty. Od trzydziestu bodaj lat ani razu nie miał do czynienia z bronią. Jeśli ten Blemont jest taki groźny, to nie ulega żadnej wątpliwości, że wyjdzie zwycięzcą z pojedynku.

— Moi panowie — odezwał się do swych pełnomocników — przecież jesteście moimi przyjaciółmi. Musicie jakoś tę sprawę załatwić. Postarajcie się uzyskać łagodniejsze warunki. Oczywiście byłoby jeszcze lepiej, gdybyście potrafili skłonić Blemonta, aby zupełnie zrezygnował z pojedynku. Gdyby to udało się załatwić przy pomocy pieniędzy, pamiętajcie, że zgodzę się nawet na grubszą sumę.

— Postaramy się — odpowiedzieli mu.

Nazajutrz po drugiej konferencji z sekundantami Blemonta, oświadczyli przemysłowcowi:

— Pertraktowaliśmy dość długo. Okazuje się, że Blemont godzi się zrezygnować z satysfakcji honorowej, o ile otrzyma 200.000 franków. Czy pan się zgadza?

Ależ oczywiście — krzyknął radośnie Fourois, wyjmując z kieszeni książeczkę czekową. — Musicie mu jaknajszybciej wręczyć czek. Pragnąłbym już wreszcie załatwić całą tę sprawę.

W parę godzin później pełnomocnicy Blemonta zainkasowali pieniądze.

Udali się wówczas do swego mocodawcy, który ich oczekiwał wraz z niewiastą, która stała się przyczyną niedoszłego pojedynku, w jednej z knajp.

— Już mamy pieniądze — powiedzieli mu z triumfem.

— Świetnie — roześmiał się Blemont. — Muszę przyznać, że doskonale pracujecie. W ciągu jednego tygodnia wyciągneliśmy grubsze sumy od pięciu paryskich przemysłowców. Teraz pojedziemy do Brukseli, a stamtąd do Londynu. Okazuje się, że na pojedynkach można też zarobić pieniądze.

200.000 franków podzielono na cztery równe części.

Blemont, jego kochanka i dwaj sekundanci byli spólnikami i grasowali już od dłuższego czasu po całej Europie, siejąc postrach wśród bogatych bywalców nocnych lokali.

D.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: *Jan Grobelniak*. Łódź. Piotrkowska 49.